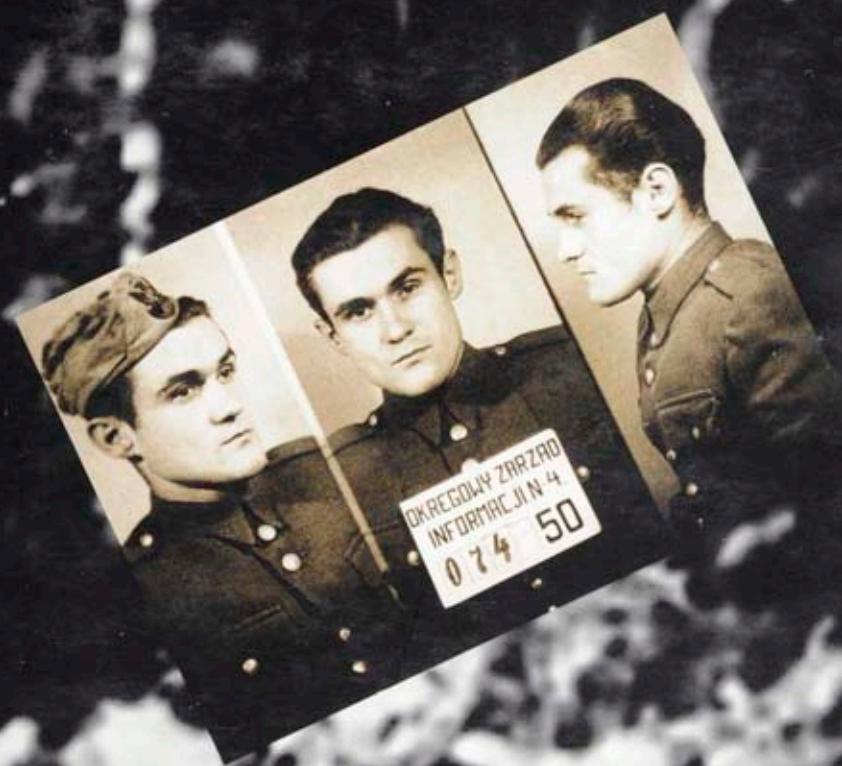


NR 3
KWIECIEŃ
2001

BIULETYN

INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

ISSN 1641-9561



BIULETYN

INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

NR 3
KWIECIEŃ
2001

SPIS TREŚCI

■ KALENDARIUM IPN	2
■ ROZMOWY BIULETYNU	
USTALAM WSZYSTKIE OKOLICZNOŚCI Z Radostawem Ignatiewem, prokuratorem OKŚZpNP w Białymstoku, rozmawiają Barbara Polak i Tomasz Danilecki	11
■ RAPORT	
Edmund Dmitrów – RAPORT NA TEMAT WYNIKÓW KWERENDY ARCHIWALNEJ, PRZEPROWADZONEJ 19–30 MARCA 2001 ROKU W BUNDESARCHIV— AUSSENSTELLE LUDWIGSBURG (DAWNIEJ ZENTRALE STELLE DER LANDEJUSTIZVERWALTUNGEN LUDWIGSBURG) ORAZ BUNDESARCHIV —MILITÄRARCHIV FREIBURG	15
■ WOKÓŁ JEDWABNEGO	
■ Andrzej Żbikowski – LATO 1941 ROKU NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE	20
■ Marcin Urynowicz – ZAGŁADA ŻYDÓW NA LUBELSZCZYŹNIE	22
■ PRAWO I HISTORIA	
■ Anna Gałkiewicz – USTALENIA POCZYNIONE W TOKU ŚLEDZTW PROWADZONYCH W SPRAWACH O ZBRODNIE POPEŁNIONE PRZEZ FUNKCJONARIUSZY URZĘDÓW BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO NA CZŁONKACH MŁODZIEŻOWYCH ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH	24
■ Sławomir Abramowicz – MŁODZIEŻOWE ORGANIZACJE ANTYKOMUNISTYCZNE W CENTRALNEJ POLSCE W LATACH 1945–1955	30
■ WYKAZ ORGANIZACJI	34
■ Łukasz Kamiński – ODWAŻNI, MŁODZI LUDZIE 1944–1989	44
■ WYSTAWY IPN	34
Adam Puławski – O LUDZIACH, KTÓRZY NAZIZMOWI I KOMUNIZMOWI POWIEDZIELI: NIE	49
Kornelia Banaś, Adam Dziurok – REPRESJE WOBEC DUCHOWIEŃSTWA ŚLĄSKIEGO W LATACH 1939–1956	58
Andrzej Krajewski – NIE O TAKĄ POLSKĘ WALCZYŁ	66
■ KONKURS HISTORYCZNY	70
■ AKTUALNOŚCI	71
Piotr Szubarczyk – „PÓŁKOWNIK” III RZECZYPOSPOLITEJ	71
Janusz Marszałec, Piotr Szubarczyk – ODKRYCIE UBECKICH KAZAMATÓW W GDAŃSKU	72
– „ŻOŁNIERZE WYKŁĘCI” NA POMORZU	72
■ O KSIĄŻKACH	73
Antoni Dudek – „WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ” W DOKUMENTACH	74
Andrzej Żbikowski – RAPORT FRIEDRICHA KATZMANA „ROZWIĄZANIE KWESTII ŻYDOWSKIEJ W GALICJI”	74
■ ADRESY TERENOWYCH ODDZIAŁÓW IPN	76

Kalendarium spotkań Prezesa IPN prof. Leona Kieresa w marcu 2001 roku

1 marca

- wizyta prezesa IPN w Rzeszowie; prezes IPN uroczystie otworzył w Muzeum Okręgowym wystawę „Żołnierze wyklęci; podziemie antykomunistyczne na Rzeszowszczyźnie po 1944 r.”; wystawa, przygotowana przez rzeszowski Oddział Instytutu Pamięci Narodowej, upamiętnia żołnierzy i działaczy Armii Krajowej, Niepodległości („Nie), Delegatury Sił Zbrojnych, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego i Narodowych Sił Zbrojnych, którzy od lata 1944 r. walczyli na Podkarpaciu o niepodległość Polski
- podczas pobytu w Rzeszowie prezes IPN prof. **Leon Kieres** wziął również udział w uroczystym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Walk i Męczeństwa, które odbyło się w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim; prezes IPN zapowiedział, że śledztwo w sprawie śmierci dowódców IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” zostanie wszczęte przez Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu; Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej rozpocznie prace nad odnalezieniem grobów straconych przed półwieczem członków kierownictwa WiN

13 marca

- prezes IPN prof. **Leon Kieres** wziął udział w spotkaniu Rady Wspólnej Chrześcijań i Żydów na Uniwersytecie Warszawskim; Polska Rada Chrześcijań i Żydów co roku przyznaje tytuł „Człowieka pojednania” osobie spoza Polski, która szczególnie przyczyniła się do dialogu chrześcijańsko-żydowskiego
- dotychczasowi laureaci to m.in. rabin **Michael Schudrich**, s. **Dominika Zalewska** i prof. **Stephan Schreiner**; w roku 2001 tytuł „Człowieka pojednania” otrzymała **Halina Birenbaum** – pisarka, poetka i tłumaczka z Izraela

14 marca

- Instytut Pamięci Narodowej wydał oświadczenie w sprawie wymordowania żydowskich mieszkańców w Jedwabnem 10 lipca 1941 r.
- prezes IPN prof. **Leon Kieres** wziął udział w debacie sejmowej na temat uchwały upamiętniającej zasługi Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”; w uchwale przyjętej przez Sejm RP czytamy m.in. „(...)Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, uznając zasługi organizacji i grup niepodległościowych, które po zakończeniu II wojny światowej zdecydowały się na podjęcie nierównej walki o suwerenność i niepodległość Polski, stwierdza, że organizacja »Wolność i Niezawisłość«, kontynuatorka tradycji walki Armii Krajowej, dobrze przysłużyła się ojczyźnie...”

- 15 marca** – prezes IPN prof. **Leon Kieres** wydał zarządzenie w sprawie utworzenia delegatur IPN w następujących miastach; Bydgoszcz, Gorzów Wielkopolski, Kielce, Koszalin, Olsztyn, Opole, Radom, Szczecin; delegatury te obejmują swoim działaniem obszar właściwości sądu okręgowego, mającego siedzibę w mieście będącym siedzibą delegatury; jednostkami organizacyjnymi delegatury są wydziały udostępniania i archiwizacji dokumentów
- 21 marca** – prezes IPN prof. **Leon Kieres** wziął udział w finale konkursu „Do wolnej Polski – XX-lecie Solidarności” zorganizowanego przez Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej; prezes IPN prof. **Leon Kieres** był honorowym patronem konkursu; organizatorzy przekazali do archiwum IPN wszystkie prace konkursowe
- 22 marca** – wizyta prezesa IPN prof. **Leona Kieresa** w Katowicach
– podczas pobytu w Katowicach prezes IPN spotkał się z ks. abp. **Damianem Zimonem** – metropolitą katowickim – oraz zwiedził wystawę „Represje wobec duchowieństwa śląskiego w latach 1939–1956” eksponowaną w Muzeum Historii Katowic; w siedzibie tygodnika „Gość Niedzielny” prezes IPN spotkał się z redaktorem naczelnym, ks. prałatem **Stanisławem Tkoczem** oraz **Andrzejem Grajewskim**, członkiem Kolegium IPN
- 27 marca** – szkolenie prokuratorów Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Popowie k. Serocka; w inauguracyjnym wystąpieniu prezes IPN prof. **Leon Kieres** wygłosił wykład „Prawo jako narzędzie rozliczania z przeszłością”

Przygotował: Tomasz Poręba

Wnioski wydane w marcu (stan na 30 marca 2001 r.)		
	wydane	przyjęte
Gdańsk	985	433
Katowice	1161	441
Białystok	594	188
Rzeszów	800	342
Wrocław	825	380
Łódź	747	307
Poznań	1360	519
Kraków	1221	530
Lublin	713	236
Warszawa	1098	430
BUiAD	1990	638
razem	11494	4444

Stanowisko Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w sprawie wymordowania żydowskich mieszkańców w Jedwabnem 10 lipca 1941 roku

Wypełniając swoją powinność, Instytut Pamięci Narodowej wszczął śledztwo w sprawie wymordowania w jednym z pierwszych dni okupacji niemieckiej żydowskich mieszkańców miasteczka Jedwabne. Jest to pierwsze w wolnej Polsce postępowanie w sprawie, poprzednie zakończyło się prawomocnym skazaniem w roku 1949 i 1953 łącznie 12 Polaków. Nie wyjaśniło ono wszystkich okoliczności zbrodni. Brak było dokładnych informacji o udziale okupacyjnych sił niemieckich. Materiały archiwalne oraz dane historyczne znane w chwili podjęcia śledztwa wskazywały na udział w tej zbrodni Polaków.

Zadaniem Instytutu Pamięci Narodowej jest ustalenie wszystkich okoliczności zbrodni w Jedwabnem i wskazanie jej sprawców. Instytut kieruje się przekonaniem, że wymordowanie żydowskich sąsiadów nie zostało dokonane w imieniu naszego Narodu. Instytut Pamięci Narodowej uczyń wszystko, aby ustalić prawdę.

Musimy nazwać tę zbrodnię jej własnym imieniem. Przynależność do rodziny narodów cywilizowanych wyklucza jakiegokolwiek usprawiedliwienie dla mordowania dzieci, kobiet i mężczyzn z powodów narodowych, politycznych, społecznych, rasowych lub religijnych, nakazując traktowanie takich czynów jako skierowanych przeciwko całej ludzkości.

Zakończone śledztwo ukaże rzeczywisty przebieg tej tragedii, nastąpi to po wykorzystaniu każdego dostępnego jeszcze dziś dowodu. Materiały śledztwa zostaną opublikowane w *Białej Księdze*, by opinia publiczna mogła zapoznać się z rozmiarem tragedii. *Biała Księga* stanie się również dowodem rozliczania się z naszej części odpowiedzialności za wojenny los Żydów, których przodkowie mieszkali z nami od wieków na tej samej ziemi, wnosząc swój wkład we wspólne dobro i wspólną historię. Pragniemy zaznaczyć, że dramat wydarzeń w Jedwabnem nie może być podstawą do krzywdzących uogólnień w ocenie postaw Polaków w czasie tragicznych lat drugiej wojny światowej.

Deklarując wolę upamiętnienia jedwabieńskiego dramatu, wyrażamy nadzieję, że pamięć o nim służyć będzie pojednaniu Polaków i Żydów, narodów tak boleśnie doświadczonych przez ludobójstwo wieku XX.

USTALAM WSZYSTKIE OKOLICZNOŚCI

**Z RADOSŁAWEM IGNATIEWEM, PROKURATOREM
OKSZA pNP W BIAŁYMSTOKU, ROZMAWIAJĄ
BARBARA POLAK I TOMASZ DANILECKI***

B.P. – Ucieszyła mnie wiadomość, że chce pan z nami rozmawiać. Mamy nadzieję, że dowiemy się czegoś nowego w sprawie wydarzeń w Jedwabnem, co wynika z prowadzonego przez pana śledztwa. Zrobiliśmy wspólnie założenie, że nie będziemy się wdawali w dyskusje moralne. Jaka jest pana opinia na temat procesu z 1949 r. w sprawie mordu popełnionego na ludności żydowskiej?

R.I. – Już kiedyś wyraziłem swoją opinię na temat tego procesu. Został on naprawdę niechlujnie przeprowadzony (to określenie najlepiej oddaje moją ocenę). Sam sposób prowadzenia śledztwa – przesłuchiwanie świadków, procedowania w sądzie – wskazuje, że nie zbadano wszystkich okoliczności, które należało uwzględnić. Wiadomo, że w trakcie przesłuchań pojawiły się dane dotyczące innych osób, poza oskarżonymi, które miałyby w tej zbrodni czynnie uczestniczyć. Ani organ postępowania przygotowawczego (wówczas prowadził tę sprawę Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Łomży), ani potem sąd nie odniosły się do tego. Mówiono o panu Iksińskim czy Igrekowskim, że zrobili to czy tamto, ale nie podjęto żadnej próby sprawdzenia tego typu zeznań i wyjaśnienia związku tych osób ze sprawą. W procesie oskarżonym postawiono zarzut pomocnictwa (w szerokim rozumieniu) Niemcom w popełnieniu zbrodni w Jedwabnem. Zawarte w aktach sprawy dane wskazywały na czynne uczestnictwo pojedynczych Polaków w zbrodni. I tym się nikt nie zajął, nie ma żadnych danych w aktach, które by wskazywały, że cokolwiek w tej sprawie zrobiono. Świadek coś powiedział, ale śledztwo szło swoim tokiem. Skazano pana A, B, C, chociaż wcześniej mówiono jeszcze o panu D, G, H.

B.P. – Czy według pana ci, którzy zostali skazani, zostali skazani słusznie, czy ma pan jakieś wątpliwości?

R.I. – Należy postawić pytanie, czy postępowanie było tylko nieporządnie prowadzone, czy też łamano prawo. W aktach procesu

* Historyk, pracownik OBEP w Białymstoku



jest pewien ślad, chodzi o wyjaśnienia głównych oskarżonych, że stosowano niedozwolone metody. Dotarłem do osób, które uczestniczyły w tym procesie jako oskarżeni i świadkowie. Twierdzą one, że stosowano niedozwolone metody oraz że nie zapisywano relacji tak, jak świadkowie je podawali. To wszystko należy sprawdzić, bo wiadomo, świadek może się mylić, kłamać, zapomnieć, może nacytał się jakichś publikacji. To się często zdarza, że świadkowie mówią językiem mediów.

B.P. – Z pewnością będzie miał pan z tym duży kłopot, bo media bywają bardzo agresywne w tej sprawie.

R.I. – Specyfika sprawy polega na tym, że panuje wokół niej niesłychany rozgłos. Media podają różne fakty dotyczące okoliczności zbrodni, niektóre z nich są prawdziwe, inne przeinaczone. I ludzie konfrontują swoją pamięć o niej z tym, co czytają w opracowaniach i gazetach. Czasami ich relacje to zlepek tego, co pamiętają, i tego, co przeczytali. Zdarza się, że świadek, który działa i zeznaje w dobrej wierze, luki w pamięci uzupełnia konfabulacją. Chce pomóc przesłuchującemu lub ma poczucie wagi sprawy, więc nie chce zawieść oczekiwań prokuratora, który do niego dotarł. To wszystko można jednak sprawdzić, ponieważ prawidłowe postępowanie polega na dotarciu do jak największej liczby źródeł, które są później weryfikowane.

B.P. – A jak wygląda prowadzona przez pana sprawa? Czy znalazł pan jakieś nowe fakty, nieznanne z poprzednich procesów?

R.I. – Dobrą stroną rozgłosu wokół Jedwabnego jest to, że zgłaszają się nowi świadkowie. Już wcześniej kilkakrotnie zwracałem się do mieszkańców Jedwabnego z apelem o pomoc, ale nie mógł on trafić do wszystkich, którzy mieliby coś do powiedzenia. Teraz, kiedy cała Polska na ten temat pisze i mówi, dotarło to do wielu osób, które mają informacje na temat zbrodni. Zaczęły się zgłaszać osoby mieszkające w różnych miejscach. Są też świadkowie spoza granic kraju, którzy zostaną przesłuchani możliwie najszybciej.

B.P. – Jeszcze chciałam uściślić, tak dla porządku, że rozmawiamy o pierwszym procesie w sprawie Jedwabnego, który się zakończył w 1949 r.

R.I. – Były trzy postępowania – w 1949 r., w którym zarzuty postawiono 22 osobom, w 1953 r. – dotyczyło jednej osoby, a jeszcze

później, w 1967 r., Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku prowadziła postępowanie przeciw funkcjonariuszom niemieckim, które zakończyło się przekazaniem ścigania prokuraturze niemieckiej. Zostało ono umorzone, ponieważ nie ustalono miejsca pobytu wskazanych sprawców bądź nie zebrano dowodów ich winy.

T.D. – Wróćmy do procesu z 1949 r. Czy pana zdaniem te osoby zostały słusznie skazane? Czy to były właściwe osoby?

R.I. – Na pewno nie wszyscy sprawcy zostali objęci tym procesem. Można to powiedzieć z całą pewnością, ponieważ w aktach sprawy pojawiły się jeszcze inne nazwiska. Już o tym mówiłem. Wracając do pana pytania, należy pamiętać, że tuż po wojnie sędzono szybko (może to była reguła postępowania sądowego w tamtych czasach). Jeśli jednak stwierdzi się, że proces nie jest prowadzony optymalnie, to również powstaje wątpliwość co do słuszności wyroku. Silne sformalizowanie procedury karnej ma doprowadzić do tego, że winni zostaną skazani, a niewinni nie poniosą kary. Jeśli stwierdzi się, że są uchybienia w tej procedurze, to rodzi się podejrzenie co do wyników sprawy.

B.P. – A czy nie mogło się tak zdarzyć, uwzględniając czasy, w których się to odbywało, że proces miał podtekst ideologiczny czy polityczny?

R.I. – Chociaż w tamtym czasie odbywały się procesy polityczne, w tej sprawie dotąd nie ma przesłanek, które wskazywałyby, że był jakiś nakaz udowodnienia winy. W tamtym procesie chodziło o to, żeby przeprowadzić go szybko i jakoś zakończyć. Było zawiadomienie o przestępstwie, złożone przez osobę narodowości żydowskiej, była relacja Wassersztajna, przeprowadzono postępowanie, aresztowano podejrzanych. Odbył się proces, mimo że części wskazywanych sprawców nie odnaleziono – na przykład burmistrza Karolaka. W czasie postępowania nie zajmowano się ewentualnym sprawstwem innych osób. Sprawę prowadzono zgodnie z zarzutem postawionym tym 22 osobom. Co do niektórych z nich, istniały dane, że mają bezpośredni udział w zbrodni, podobnie jak inne osoby nie objęte zarzutami. Wobec podejrzanych sformułowano zarzut, że udzielili pomocy, to znaczy, iż doprowadzili ludzi na rynek, pilnowali ich tam, a potem konwojowali do stodoły. Oskarżenie opierało się na zarzucie z artykułu 1 Dekretu z 31 sierpnia 1944 r. Przepis ten mówi m.in. o udzielaniu niemieckim siłom okupacyjnym pomocy w popełnianiu zabójstw. W rozumieniu





tęgo artykułu pomocą taką był udział cywilów w konwojowaniu ludzi na miejsce zbrodni czy ich obecność przy egzekucji. Bardzo różne czyny penalizowano z tego artykułu. Przy czym groził za ten czyn tylko jeden rodzaj kary – kara śmierci. I wykonywano takie wyroki. Nie znam dokładnej statystyki, ale w latach czterdziestych i pięćdziesiątych orzeczono około 3 tys. wyroków śmierci. Wracając do wydarzeń w Jedwabnem – było w sumie 12 skazanych i tylko jeden wyrok śmierci. Prezydent Bierut w drodze łaski zamienił go na 15 lat więzienia. Pozostałe kary to więzienie – 12 lat, 8 lat, mniej. A więc sąd znalazł okoliczności wskazujące, że nie można było zastosować najsurowszej kary.

B.P. – Czy pan to potrafi wyjaśnić?

R.I. – Potrafię zrozumieć logikę sądu, bo po analizie tych materiałów nie mógł zapaść inny wyrok. Nie postawiono zarzutu współudziału w zabójstwie poprzez zamknięcie ludzi w stodole i jej podpalenie.

B.P. – A czy może pan powiedzieć, kto ją podpalił?

R.I. – Z akt tamtego procesu wynikałoby, że Niemcy.

T.D. – Czy na podstawie dzisiejszych ustaleń może pan powiedzieć, że Polacy brali czynny udział w tej zbrodni?

R.I. – Mogę powiedzieć, że mam bardzo ciekawe materiały dowodowe, ale bronię się przed ich przedwczesnym ujawnieniem. Wokół tej sprawy panuje nadmierny rozgłos. Głos zabierają ludzie, którzy dysponują niepewnymi danymi, ale za to z wielką stanowczością formułują sądy. Informacje o danych uzyskanych w obecnym śledztwie, np. z zeznań kolejnych świadków, mogłyby podsycać tę niezdrową atmosferę sensacji. Prokurator winien kierować się zasadą, że zabiera głos, gdy jest czegoś pewien. Jeśli świadek mi mówi, bardzo stanowczo, że był na miejscu zbrodni, że widział, kto oblewał stodołę, widział, kto podpalił, jest to źródło dowodowe. Jednak poszukuję jeszcze innych dowodów, które potwierdzą zeznanie świadka albo je zanegują. Muszę być ostrożny i cały czas analizować, czy zeznająca osoba nie myli się, nie zmyśla. Przecież upłynęło blisko 60 lat.

B.P. – Czy można twierdzić, że wiemy coś z całą pewnością o przebiegu wydarzeń w Jedwabnem?

R.I. – Pewne jest, że 10 lipca 1941 r. do stodoły w Jedwabnem zapędzono ludzi i okrutnie tam zamordowano. Najprawdopodobniej nie wiedzieli, jaki czeka ich los. Ten motyw pojawia się w relacjach. To by tłumaczyło, dlaczego szli bez żadnego oporu. Ktoś, kto by się spodziewał, co go czeka, próbowałby uciekać. Wiem także, że w eskorcie uczestniczyli Polacy. Na pewno Polacy wcześniej wyprowadzali z domów, pilnowali zgromadzonych na rynku. Byli również pod stodołą. Pojawiają się informacje, że było ich kilkudziesięciu. Wszystkie inne okoliczności są sprawdzane. Można się zastanawiać, czy takie sprawdzenie jest możliwe po kilkudziesięciu latach. Myślę, że tak. Im więcej będę miał materiałów, źródeł, tym pewniej będę mógł odtworzyć przebieg wydarzeń. Nawet jeśli świadkowie będą niezgodnie zeznawali, to z kilkudziesięciu relacji opisujących tę zbrodnię będę mógł odtworzyć jej okoliczności w miarę pewnie. Świadkowie są przesłuchiwani tak, by móc ich zeznania zweryfikować. Zasada jest prosta, świadka przesłuchuję bardzo dokładnie, zadaję mu pytania kontrolne i sprawdzające. W ten sposób można ustalić, czy jego oświadczenie jest rzetelne i prawdziwe. Odpowiednio długie przesłuchanie świadka, dotyczące najróżniejszych, najdrobniejszych szczegółów, nie tylko związanych z samą zbrodnią, pozwala później dokonać weryfikacji. Jeśli świadek nie myli się w tych szczegółach, mówi wiarygodnie, można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że również jego opis zbrodni jest ścisły. Jest jeszcze i ta trudność, że świadkowie często zgłaszają się z pewnymi tezami. Rzadziej zdarzają się osoby zupełnie bezstronne. Świadkowie bardzo emocjonalnie podchodzą do tej sprawy, i to też w pewien sposób ich określa. To również trzeba brać pod uwagę.

B.P. – Ilu pan świadków przesłuchał?

R.I. – Około 20 osób, przy czym niektóre kilkakrotnie. Planuję przesłuchanie kolejnych kilkunastu. Ponadto są świadkowie poza granicami kraju, a wśród nich osoby pokrzywdzone. Ich przesłuchanie wymaga przygotowania. Trzeba zgromadzić odpowiedni materiał i oczywiście uzyskać zgodę władz sądowych państw ich pobytu na wykonanie niezbędnych czynności. Takie postępowanie wynika z bilateralnych umów o pomocy prawnej.

T.D. – Czy 10 lipca 1941 r. w Jedwabnem byli Niemcy?

R.I. – Tak.



T.D. – Ilu? Czy tylko tych kilkunastu zandarmów?

R.I. – Na tym etapie śledztwa nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Są świadkowie, którzy twierdzą, że udział Niemców w zbrodni był dość znaczny. Nikt raczej nie ma wątpliwości, że zbrodnia była przez Niemców fotografowana i prawdopodobnie filmowana. Ten niemiecki ślad należy sprawdzić także w zagranicznych archiwach. Jeśli to była zorganizowana akcja niemiecka, być może są tam jakieś dokumenty na ten temat.

T.D. – Jeśli to była zorganizowana akcja niemiecka, na filmie zapewne będą sami Polacy.

R.I. – Zapewne tak.

T.D. – Wspomniał pan o Wassersztajnie. Czy mógł być naocznym świadkiem tych wszystkich wydarzeń?

R.I. – Moim zdaniem Szmul Wassersztajn nie widział tego wszystkiego, o czym pisał w swojej relacji. Trzeba pamiętać, że Wassersztajn, razem z sześcioma innymi osobami, ukrywał się przez dwadzieścia kilka miesięcy u małżonków Wyrzykowskich. To rozumiałe, że ukrywający się opowiadali swoje przeżycia. Przekaz Wassersztajna jest zatem typową relacją zbiorową. Dlatego jest taki bogaty w szczegóły. Z drugiej strony nie wszystkie okoliczności z tego dokumentu zostały, jak dotąd, poparte dowodami. Co do relacji innych pokrzywdzonych, to sprawa jest dość skomplikowana. Nie możemy zakładać, że są absolutnie wiernym odtworzeniem faktów. Są np. relacje Ryfki Fogel i Icchaka Neumarka, którzy się wówczas uratowali. Ryfka Fogel twierdzi przykładowo, że dwie żydowskie kobiety, które się utopiły razem z dziećmi, popełniły samobójstwo, że Polacy nawet je początkowo wyciągali ze stawu. Neumark potwierdza fakt tego samobójstwa, jednak podkreśla, że towarzyszyły mu szyderstwa i drwiny gapiów. I tu widać, że również w relacjach ocalkowanych występują sprzeczności. Poza tym trzeba pamiętać, że część tych dokumentów wtedy, w 1945 r., była dość swobodnie tłumaczona. Dopiero teraz Żydowski Instytut Historyczny przygotowuje wierne tłumaczenia części relacji z hebrajskiego i jidysz na język polski. Jest też prawdopodobne, że zachowały się jeszcze inne takie dokumenty. Szukamy ich, np. z ŻIH dostaliśmy relację Aleksandra Wyrzykowskiego, na którego posesji przez pewien czas ukrywał się Szmul Wassersztajn i inni Żydzi.

T.D. – Chciałem jeszcze zapytać o drastyczne sceny z 25 czerwca 1941 r., które opisuje Gross. Czy z relacji świadków wynika, że miały one miejsce?

R.I. – Tego dnia miano rabować domy żydowskie i zabić kilka osób. Dlatego wypytuję wszystkich świadków na ten temat. Przesłuchiwani twierdzą, że nic na temat takich zbrodni nie wiedzą.

T.D. – Niemal identyczne relacje pojawiają się również w związku z wcześniejszymi wydarzeniami, np. w Radziłowie.

R.I. – Trudno mi robić jakiegokolwiek uogólnienia. 30 marca tego roku wszcząłem śledztwo w sprawie zbrodni w Radziłowie, dokonanej na trzy dni przed pogromem w Jedwabnem. Podstawą do rozpoczęcia postępowania były dane uzyskane w toku śledztwa w sprawie zbrodni w Jedwabnem. Należy nadmienić, że w ŻIH w Warszawie przechowywane są relacje osób, które uniknęły śmierci i obserwowały zagładę żydowskiej społeczności w Radziłowie. W miejscowości tej zabito około 800 osób, częściowo przez spalenie w stodole. Dziś wiadomo, że przeciw jednemu ze sprawców tej zbrodni prowadzono postępowanie karne.

B.P. – Czy można powiedzieć, że w obu miejscowościach realizowano jakiś jeden scenariusz?

R.I. – Mimo pewnych podobieństw w obu sprawach, nie można teraz twierdzić z pewnością, że realizowano tu jakiś wspólny scenariusz. Na przykład 27 czerwca 1941 r. spalono dzielnicę żydowską w Białymstoku, zrobili to bez wątplenia Niemcy. Spalono wtedy także wielką synagogę, do której zagoniono miejscowych Żydów. Ale na tym kończą się podobieństwa. W Białymstoku w ogóle nie pojawia się problem ewentualnego udziału Polaków.

B.P. – Chodziło mi o zbieżność co do domniemyanych motywów Polaków, którzy mieliby uczestniczyć w zajściach w Radziłowie, Jedwabnem i innych miejscach. Wśród motywów wymienia się chęć wzbogacenia i zemstę za współpracę z okupantem sowieckim.

R.I. – To wszystko trzeba zweryfikować. Z materiałów, które posiadamy, wyłaniają się przesłanki do poznania motywów ewentualnego działania: jeden, że to była zemsta za prawdziwe bądź domniemane kontakty osób narodowości żydowskiej z okupantem sowieckim i współpracę z nim, przy czym ta zemsta miałaby dotknąć wszystkich, a więc i kobiety, i dzieci, oraz tych, którzy nie mieli żadnego kontaktu



z Sowietami. Drugi przypuszczalny motyw byłby taki, że chodziło o rabunek, ponieważ wśród uczestników zajęć były osoby, które dostrzegły możliwość policzenia się z kimś i obrabowania go.

T.D. – Czy jest pan w stanie powiedzieć, w ilu miejscowościach w powiecie łomżyńskim doszło w tym czasie do takich pogromów? I ile osób w nich zginęło? Ile osób zginęło w Jedwabnem?

R.I. – Tę sprawę mogą rozstrzygnąć przede wszystkim historycy i to oni wypowiadali się na ten temat już jakiś czas temu. Odwołam się chociażby do relacji pana Szymona Datnera, opublikowanej w latach sześćdziesiątych w biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Andrzej Żbikowski artykuł o pogromach na terenach wschodnich opublikował w „Biuletynie ŻIH” w 1992 r. Przede wszystkim jednak należy ustalić, jak definiujemy pojęcie pogromu: czy chodzi o współdziałanie z okupantem niemieckim, czy o samorzutne wystąpienia ludności, czy wreszcie o wszelkie wystąpienia przeciw Żydom. Wiadomo, że jednym z głównych zadań hitlerowców była eksterminacja ludności żydowskiej. Zajmowały się tym Einsatzkommando, Wehrmacht, a później jeszcze mniejsze jednostki policyjne. W ten zbrodniczy plan wpisane było także przyzwolenie na antyżydowskie wystąpienia wśród ludności podbitych terenów. Ponieważ jest to bolesny fragment naszej historii, trzeba być bardzo ostrożnym w ferowaniu pochopnych wyroków. Na pewno nie będę najpierw stawiać tezy, a potem zastanawiać się, czy pasują do niej dowody. W aktach są materiały wskazujące, że w Jedwabnem zginęło od kilkuset do 1642 osób. Ilu ludzi zginęło naprawdę? Staram się to ustalić. Niższe szacunki wynikają z relacji naocznych świadków, liczba 1642 osób pochodzi z ankiety, w której pytano o masowe groby i masowe mordy. Taka ankieta została rozesłana w 1945 r. za pośrednictwem sądów grodzkich do różnych miejsc na zlecenie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Z tych, którzy byli na rynku w Jedwabnem, zdołało uciec m.in. siedem osób, które przechowywali małżonkowie Wyrzykowscy. Wiemy jednak również, że wydarzenia 10 lipca przeżyło więcej osób, te, które potem znalazły się m.in. w getcie w Łomży, czy osoby, które później złożyły relacje.

B.P. – Czy jest jakiś ślad, że na przebiegu kolejnych śledztw ciążyła działalność Wassersztajna? Prof. Strzembosz podaje, że Wassersztajn po wojnie pracował w łomżyńskim UB.

R.I. – Wassersztajn, poza tą relacją, którą złożył, w sprawie

w ogóle się nie pojawia. Nie jest przesłuchiwany jako świadek. Jest tylko jego relacja, którą włączono do pierwszego śledztwa. Gdyby jako funkcjonariusz UB działał przy powojennych procesach, powinny one inaczej wyglądać. Relacje o jego pracy w UB należy zweryfikować. Najlepszym materiałem byłaby jegoteczka osobowa. Każdy współpracownik Urzędu Bezpieczeństwa miał taką teczkę. Sprawdzamy i to.

B.P. – Kiedy pan spodziewa się zakończenia śledztwa?

R.I. – Pan prof. Kieres powiedział niedawno, że śledztwo nie zostanie ukończone w lipcu. Pojawiają się nowi świadkowie, trwają kwerendy w zagranicznych archiwach i zakończenie śledztwa nie jest możliwe w tym terminie.

T.D. – Jak ocenia pan wagę dokumentów w sprawie Jedwabnego odkrytych ostatnio w Archiwum Państwowym w Łomży? Mówią one wyraźnie o Niemcach jako sprawcach pogromu.

R.I. – Dokumenty te należy przejrzeć i ustalić, w jaki sposób będą użyteczne w prowadzonym śledztwie. Już dziś można stwierdzić, że wydatnie pomogą przy ustalaniu kolejnych osób pokrzywdzonych.

B.P. – Czy w kręgu osób, które pan przesłuchuje, mogą być sprawcy?

R.I. – Nie mogę na to pytanie odpowiedzieć. Mogę oznajmić, że przesłuchiwałem osoby, które były oskarżone w procesie z 1949 r. Zobaczymy, co przyniesie przyszłość. Jeśli zbiorę dane pozwalające na postawienie komuś jakiegoś zarzutu, to oczywiście to zrobię. Na razie ustalam wszystkie okoliczności.

T.D. – Czy na podstawie materiałów ze śledztwa może pan powiedzieć, dlaczego doszło do pogromu w Jedwabnem?

R.I. – Mam wyrobiony pogląd, ale nie wiem, czy moja odpowiedź pana zadowoli. Z mojego doświadczenia prokuratorskiego wynika, że czasami bardzo niewiele trzeba, aby normalny człowiek stał się okrutnym zbrodniarzem. Właściwie nigdy nie można przewidzieć, co w kim drzemie.

B.P. – I jak sądzę, nie ma to nic wspólnego z przynależnością narodową – nie ma narodów morderców i narodów ofiar.



R.I. – Dla mnie jest to oczywiste, że nie ma narodów morderców czy narodów świętych. Są ludzie, którzy popełniają zbrodnie. Podkreślam mocno, że dla mnie Jedwabne to jest kwestia ofiar i zbrodniarzy, a nie ich narodowości. Takie podejście pozwala spokojnie przeprowadzić śledztwo, choć z drugiej strony nie można całkowicie pominąć kwestii narodowości zglądzonych i sprawców. To, co się stało w Jedwabnem, mogło się wydarzyć absolutnie wszędzie. I wydarzało się. Fala takich wystąpień przetoczyła się przez całą Europę. Były wszędzie tam, gdzie pojawiły się przyczółki zbrodniczego ustroju hitlerowskiego, który miał w założeniu likwidację Żydów. Jego twórcy i realizatorzy zrobili wszystko, żeby ten cel osiągnąć. A jeśli ich zamierzenia, ten sprzyjający klimat i przyzwolenie popchnęły kogoś do zbrodni – to były decyzje i postęпки poszczególnych osób.

Białystok 31 marca 2001



DR HAB. EDMUND DMITRÓW, OBEP IPN BIAŁYSTOK

Raport na temat wyników kwerendy archiwalnej, przeprowadzonej 19–30 marca 2001 roku w Bundesarchiv– Aussenstelle Ludwigsburg (dawniej Zentrale Stelle der Landesjustiz- verwaltungen Ludwigs- burg) oraz Bundesarchiv- –Militärarchiv Freiburg

LUDWIGSBURG

Zakres kwerendy

I. Materiały z dochodzenia w sprawie WOLFGANGA ERDBRÜGGERA, szefa gestapo w Łomży (1941–1942); postępowanie zostało umorzone w 1976 r.

Erdbrügger był podejrzany o udział w masowych mordach ludności żydowskiej w latach 1942–1943 w Łomży i jej okolicach oraz w Zambrowie. Zebrane materiały zawierają m.in. zeznania żydowskich świadków, którzy przebywali w getcie w Łomży oraz w obozie zbiorczym w Zambrowie, zebrane w 1974 r. w USA. Świadkom zadawano pytanie dodatkowe, nie umieszczone w przygotowanym uprzednio wykazie, dotyczące mordów na ludności żydowskiej, popełnionych w miejscowościach Jedwabne, Kolno i Jeziorko. We wszystkich zeznaniach – jest ich jedenaście – wspomina się o spaleniu Żydów w Jedwabnem.

Dwóch świadków podało jako sprawców Niemców i Polaków. Jeden z nich (Cwi Baranowicz) dodał informację o podjętej przez Polaków próbie spalenia Żydów w synagodze w Piątnicy. Mord nie doszedł do skutku (tak twierdzi Cwi Baranowicz) dzięki żołnierzom Wehrmachtu, którzy

pospieszyli na ratunek. Drugi świadek (Rose Weg) mówi o licznych napadach na Żydów, dokonywanych „zarówno przez Polaków, jak i Niemców”. Pozostali świadkowie, powołując się na zastyszane wiadomości, w tym na przekazy ocalałych żydowskich mieszkańców Jedwabnego, w ogóle nie wspominają o Polakach. W dwóch relacjach jest mowa o podobnych wydarzeniach w innych miejscowościach, Stawiskach i Wiźnie.

II. Materiały z dochodzenia w sprawie WOLFGANGA ERDBRÜGGERA i innych funkcjonariuszy gestapo w Łomży; BITTMANA i innych funkcjonariuszy posterunku żandarmerii w Jedwabnem, Jeziorku, Piątnicy, Miastkowie, Stawiskach i Wiźnie; funkcjonariuszom żandarmerii polowej, landratowi w Łomży, jak również ich nadrzędnym władzom w powiecie Łomża, prowadzonego w latach 1974–1975. Główny materiał dowodowy w tym postępowaniu stanowiły zeznania 44 świadków dostarczone przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dochodzenie prokuratora Waldemara Monkiewicza).

III. Materiały z dochodzenia w sprawie KURTA RATHKE, komendanta posterunku żandarmerii w Jedwabnem, prowadzonego w 1974 r.

IV. Materiały z dochodzenia w sprawie WILHELMA ALTENLOHA, szefa gestapo w Allenstein, prowadzonego w latach 1967–1968.

V. Materiały z dochodzenia w sprawie WOLFGANGA BIRKNERA, pracownika gestapo w Warszawie, w lipcu 1941 r. dowódcy Einsatzkommando zu besonderer Verbendung (do zadań specjalnych) „Białystok”. Postępowanie prowadzone w RFN w latach sześćdziesiątych zostało umorzone w 1971 r. Birknera uznano – na podstawie oświadczenia jednego świadka – za poległego na froncie 24 marca 1945 r. Był on oskarżony przez GKBZH m.in. o popełnienie mordu na żydowskich mieszkańcach Jedwabnego i innych miejscowości w Łomżyńskim.

VI. Materiały z dochodzenia w sprawie ERICHA V.D. BACH-ZELEWSKIEGO, szefa sił bezpieczeństwa zaplecza grupy armii „Środek”, prowadzonego w końcu lat pięćdziesiątych.

VII. Materiały z dochodzenia w sprawie HERMANNA SCHAPERA, dowódcy Einsatzkommando z Ciechanowa, działającego na terenie Łomżyńskiego latem 1941 r.

Sprawa Schapera (ur. 12 sierpnia 1911 r.) wyloniła się jako nowy wątek w postępowaniu przygotowawczym przeciwko Birknerowi. Głównym impulsem do wszczęcia odrębnego dochodzenia były informacje zawarte w zeznaniu Karla Grafa von der Groeben, złożonym w 1960 r. Groeben objął na początku sierpnia 1941 r. stanowisko komisarza powiatowego (Kreiskommissar) w Łomży. Z zeznań wynikało, że w lipcu i sierpniu tego roku działał w Łomżyńskim niewielki oddział policji bezpieczeństwa, który nie przybył z KdS Warschau (jak Einsatzkommando z.b.V. Birknera) czy też z KdS Allenstein, lecz został wystawiony przez placówkę gestapo w Ciechanowie (Stapostelle Zichenau-Schröttersburg). Komisarz Groeben wiedział ze słyszenia, że owo Kommando wykonywało masowe egzekucje Żydów w Łomży i okolicznych miejscowościach, zwłaszcza w Tykocinie. Świadek potwierdził, że dowódca mógł się nazywać Schaper, ale nie umiał zidentyfikować go na przedstawionych fotografiach.

Nowy materiał dowodowy wyłonił się w wyniku współpracy Centrali w Ludwigsburgu z organami ścigania zbrodni nazistowskich w Izraelu. W 1963 r. z Tel Avivu przesłano do Ludwigsburga zeznania świadków zbrodni popełnionych w Łomżyńskim latem 1941 r. (oryginały zeznań znajdują się w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie – E.D.).

Według relacji świadka Chai Finkelstein (ur. 1897), złożonej przed izraelskimi organami ścigania, Schaper dowodził akcją zagłady żydowskiej ludności Radziłowa w dniu 7 lipca 1941 r. Finkelstein rozpoznała Schapera na dwóch fotografiach, spośród 20 zdjęć różnych funkcjonariuszy niemieckiej policji, przedstawionych jej do identyfikacji. Zeznała m.in.: „Ten oficer przyszedł razem z G., przewodniczącym rady gminnej w Radziłowie, i komendantem polskiej policji do mego mieszkania. [...] Widziałam z mego okna, na krótko przed rozpoczęciem akcji, funkcjonariuszy gestapo. Widziałam również tego funkcjonariusza gestapo, którego rozpoznałam na fotografii. Widziałam, jak wydawał rozkazy innym gestapowcom, a także Polakom, którzy współpracowali z gestapo. Widziałam go również na rynku, jak wydawał rozkazy i jak mu składano raport. Robił na mnie wrażenie dowódcy tej akcji” (tłum. E.D.).

Według relacji świadka Izchaka Felera, również złożonej w Izraelu, Schaper był tym funkcjonariuszem gestapo, który dowodził akcją zagłady Żydów w Tykocinie (25–26 sierpnia 1941 r. – E.D.). Feler rozpoznał Schapera na fotografii jako funkcjonariusza, który wydawał na rynku rozkazy swym podwładnym.

Po zakończeniu wojny Hermann Schaper ukrywał się do 1953 r. pod fałszywym nazwiskiem Karl Bielinski. Warto dodać, że jeden z jego współpracowników z urzędu gestapo w Ciechanowie zeznał w 1963 r., iż uczestniczył w pogrzebie Schapera, który miał jakoby zginąć w wypadku w czasie wojny.

W aktach personalnych Schapera nie ma wzmianki o jego działalności w Einsatzkommando z.b.V. Wiadomo, że znał z gimnazjum język polski. Schaper został przesłuchany: zaprzeczył, jakoby miał jakikolwiek związek z Einsatzkommando, i odrzucił stawiane mu zarzuty. (W czasie, gdy prowadzone były omawiane tu dochodzenia, wielu podejrzanych zajmowało odpowiedzialne stanowiska w policji RFN. Nie dotyczy to Schapera, który pracował wówczas w handlu – przyp. ED).

Nowe ustalenia

Z materiałów zgromadzonych w sprawie Birknera (oraz pokrewnych sprawach) wynikałoby, że dowodzone przez niego Einsatzkommando do zadań specjalnych „Białystok” wykonywało egzekucje głównie na terenie Białegostoku i w okolicach miasta.

W lipcu i sierpniu 1941 r. na terenie Łomżyńskiego działało prawdopodobnie inne Einsatzkommando z.b.V., przysłane przez gestapo z Ciechanowa (Stapostelle Zichenau-Schröttersburg). Dowódcą tej jednostki był SS-Obersturmführer Hermann Schaper. Kommando Schapera nie występuje w znanych do tej pory dokumentach (raporty sytuacyjne

szefa policji bezpieczeństwa i SD, raporty z działalności Einsatzgruppe B, Einsatzkommando Nr 8, Einsatzkommando „Białystok”, rozkazy, itp. – E.D.), dotyczących działalności sił bezpieczeństwa III Rzeszy na terenie Białostocczyzny w 1941 r. Nie jest również wymieniane w literaturze przedmiotu.

W raporcie końcowym z dochodzenia przeprowadzonego przez centralę w Ludwigsburgu (17 marca 1964 r.) stwierdza się m.in., że:

– Schaper należał latem 1941 r. do Stapostelle Zichanau-Schröttersburg.

– Ponieważ został rozpoznany przez świadków Chaję Finkelstein i Izchaka Felera jako dowódca oddziału, który przeprowadził akcje w Radziłowie i Tykocinie, wolno jest przyjąć jako pewne, że działające tam Einsatzkommando zostało wystawione przez gestapo z Ciechanowa.

– Uprawniona jest ocena, że oprócz mordów w Radziłowie i Tykocinie, oddział Schapera dokonał również egzekucji Żydów w Rutkach, Zambrowie, Łomży, Jedwabnem i Wiźnie. Co do Jedwabnego i Wizny raport stwierdza, że jeśli zagłada Żydów nie nastąpiła już w pierwszych dniach wojny, a zatem nie można jej wpisać na konto działalności Einsatzkommandos należących do Einsatzgruppe B, uprawnione jest szukanie jej sprawców w szeregach oddziałów wspierających (Unterstützungskommandos), a mianowicie chodzi tu z dużym prawdopodobieństwem o Einsatzkommando z Ciechanowa.

Prokuratura przy sądzie krajowym w Hamburgu nie znalazła jednak w materiale przygotowanym przez Centralę w Ludwigsburgu wystarczających punktów zaczepienia do wszczęcia przeciwko Schaperowi postępowania karnego i w 1965 r. umorzyła dochodzenia.

Sprawa eksterminacji Żydów w Bezirk Białystok, w tym zadanie organizowania pogromów ludności żydowskiej, była przedmiotem rozmów Himmlera z gen. Bach-Zelewskim. Wedle zeznań Bach-Zelewskiego złożonych przed amerykańskimi organami śledczymi (proces w Norymberdze, wyrok skazujący – 1962 r.), na początku wojny z ZSRR Himmler postawił przed nim dwa najważniejsze tematy:

– dlaczego w okręgu białostockim nie miałyby być pogromów Żydów, jak w krajach bałtyckich;

– jak zamierza rozwiązać kwestię żydowską.

Himmler poruszał temat przyspieszenia eksterminacji ludności żydowskiej podczas swej wizyty w Białymstoku, w lipcu 1941 r.

FREIBURG

Zakres kwerendy

Dokumenty wytworzone przez jednostki Wehrmachtu i inne struktury III Rzeszy, działające na terenie Białostocczyzny latem 1941 r., a zwłaszcza sprawujące administrację wojskową w Bezirk Białystok w okresie od końca czerwca do końca lipca 1941 r.

Zapoznałem się m.in. z dokumentacją (dzienniki wojenne wraz z załącznikami, rozkazy, meldunki, itp.) różnyh szczebli dowodzenia.

Nowe ustalenia

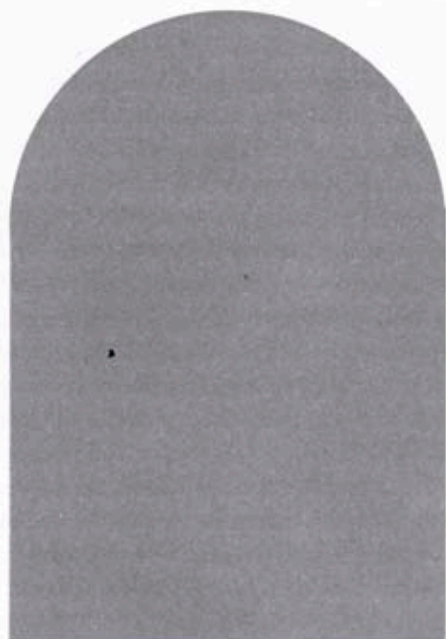
W meldunkach komendatury polowej w Łomży z 14 lipca oraz za okres 9,10,11 lipca są dwie krótkie wzmianki informujące, że w ostatnim okresie w Wąsoszu (spalenie w stodole) oraz w Kolnie i Szczuczynie Polacy dopuścili się pogromu Żydów.

W dniach 4–5 lipca Hermann Göring w towarzystwie Kocha odbył podróż do „Judenstadt Kolno”, odwiedził również Łomżę. Fakt ten potwierdzają dwa niezależne dokumenty.

Heinrich Himmler osobiście nadzorował organizację i przebieg zagłady Żydów na Białostocczyźnie (wizyta w Białymstoku 8 lipca 1941 r. – E.D.), nakazując podległym sobie siłom zaostrezenie i przyspieszenie zagłady.

Struktury Wehrmachtu konsekwentnie pomijały w wytwarzanych przez siebie dokumentach fakty świadczące o zagładzie ludności żydowskiej. Zabronione było zapisywanie rozkazów w tym zakresie. Fałszowano opis sytuacji na zajętych terenach oraz sprawozdanie z własnych działań w dziennikach wojennych (Kriegstabebuch) w taki sposób, aby zatrzeć udział jednostek w zbrodniach. Znamiennym przykładem są dzienniki wojenne Dywizji 221 oraz poszczególnych batalionów policji (Nr 309, 312, 322) – jednostek, które zdobyły, a następnie okupowały Białystok, dokonując od pierwszych dni masowych mordów ludności żydowskiej.

Białystok, 3 kwietnia 2001



ANDRZEJ ŻBIKOWSKI, BEP IPN WARSZAWA

LATO 1941 ROKU NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE

Historycy z BEP IPN przygotowują monografię prezentującą dzisiejszy stan wiedzy na temat tragicznych wydarzeń z 1941 r.

Jednym z głównych projektów badawczych Biura Edukacji Publicznej IPN jest stosunek społeczeństwa polskiego do zagłady ludności żydowskiej podczas drugiej wojny światowej. Dyskusje na ten temat prowadzone od lat w krajowych i międzynarodowych środowiskach naukowych żywo interesują polską opinię publiczną. Ważnym ich wątkiem są wzajemne stosunki podczas sowieckiej i niemieckiej okupacji ziem polskich w latach drugiej wojny światowej. Mimo wielu wartościowych opracowań, które ukazały się w ostatnich latach, wciąż większość polskich i żydowskich historyków, a za nimi znaczna część opinii publicznej, całkowicie odmiennie postrzega wydarzenia z tamtego okresu. Polemiki często przeradzają się w ostre spory, w których górę biorą emocje, a nie rzeczowe argumenty. Od lata 2001 r. dyskusja nad okupacyjnymi stosunkami polsko-żydowskimi koncentruje się wokół ustalenia przyczyn, odtworzenia przebiegu i oceny konsekwencji spalenia żydowskich mieszkańców podlaskiego miasteczka Jedwabne 10 lipca 1941 r. Impulsem do dyskusji stało się opublikowanie przez Jana T. Grossa książki *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, która w najbliższych tygodniach zostanie wydana także w języku angielskim, niemieckim i hebrajskim.

Historycy z BEP IPN przygotowują monografię prezentującą dzisiejszy stan wiedzy na temat tragicznych wydarzeń z 1941 r. Tom, zatytułowany roboczo *Wokół Jedwabnego*, będzie zawierał reprezentatywny wybór źródeł dokumentujących zbrodnie na żydowskich mieszkańcach Białostoczczyzny w lecie 1941 r., w tym popełnione w miasteczkach Jedwabne i Radziłów 7 i 10 lipca. Przede wszystkim będą to materiały śledcze i procesowe (proces 22 osób z 1949 r. oraz proces Józefa Sobuty z 1953 r., a także „materiały kontrolno-śledcze” z 1949 r. Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łomży oraz zeznania świadków zebrane na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przez białos-

tockiej oddział GKBZH w ramach śledztwa prowadzonego przez prokuratora Waldemara Monkiewicza).

Drugą grupę źródeł tworzą wspomnienia, głównie relacje uratowanych Żydów, przechowywane w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, spisane w języku jidysz w tłumaczeniu autoryzowanym przez pracowników i opatrzone komentarzem historycznym oraz relacje, wspomnienia i zeznania uratowanych z pogromów Żydów, próbujących od 1944 r. odzyskać swoje mienie (Sąd Okręgowy oraz Urząd Likwidacyjny w Białymstoku) odnalezione przez Naczelną Dyрекję Archiwów Państwowych. Trwają poszukiwania materiałów sądowych z postępowań przeciwko sprawcom pogromów (Wojskowy Sąd Rejonowy oraz Sąd Wojewódzki w Białymstoku, dokumentacja spraw podjętych na podstawie Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o ściganiu osób współpracujących z okupantem hitlerowskim przez sądy i prokuratury powiatowe na terenie województwa białostockiego; akta są przechowywane w Archiwum byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu).

W tomie znajdują się też archiwalia niemieckie, wiążące się z polityką okupanta na tym terenie bezpośrednio po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, przechowywane zarówno w archiwach niemieckich, jak i w polskich kolekcjach (głównie w b. GKBZpNP). Będą to raporty i sprawozdania niemieckich jednostek wojskowych i policyjnych działających na terenie Podlasia, wybór zeznań oskarżonych i świadków z dokumentacji procesowej przechowywanej w niemieckich instytucjach sądowych.

Kolejna grupa źródeł to materiały sowieckich władz okupacyjnych z lat 1939–1941, przechowywane w archiwach białoruskich i sowieckich, oraz meldunki i opracowania polskiej konspiracji działającej na terenach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej między 1939 a 1941 r., a także relacje polskich zesańców z terenu Białostoczczyzny zgromadzone w latach 1942–1944 przez Biuro Studiów Historycznych przy II Korpusie gen. Władysława Andersa (dziś Hoover Archives na Uniwersytecie Stanforda).

Ponadto w tomie zostaną opublikowane studia historyczne poświęcone dziejom regionu w okresie międzywojennym i w czasie okupacji oraz dotyczące położenia ludności żydowskiej, autorstwa Krzysztofa Jasiewicza, Dariusza Libionki, Jana J. Milewskiego, Tomasa Szaroty, Tomasa Strzembosza, Marka Wierzbickiego i Andrzeja Żbikowskiego, oraz kalendarium wydarzeń w Jedwabnem.

MARCIN URYNOWICZ, BEP IPN WARSZAWA

Zagłada Żydów na Lubelszczyźnie

5 marca odbyło się w Lublinie seminarium „Zagłada Żydów na Lubelszczyźnie. Stan badań”, zorganizowane przez tamtejsze OBEP IPN. Spotkanie miało charakter otwarty. Uczestniczyli w nim historycy IPN, pracownicy byłych hitlerowskich obozów zagłady w Sobiborze, Bełżcu i Majdanku oraz samodzielni badacze i świadkowie wydarzeń.

Rozpoczynający merytoryczną część spotkania Robert Kuwałek z muzeum obozu na Majdanku przypomniał, że nie istnieje jeszcze polska monografia akcji Reinhard przedstawiająca proces zagłady społeczności żydowskiej na ziemiach polskich. Polskie badania mają zaledwie charakter przyczynkarski, a najważniejsze prace badawcze prowadzi uczeni niemieccy i amerykańscy. Wśród polskich badaczy tego zagadnienia wymienił Berensztajna, Eisenbacha, Marszałka, Mańkowskiego i Piotrowskiego. Referent zwrócił uwagę na brak monografii nie tylko poszczególnych miejsc na Lubelszczyźnie, co utrudnia podjęcie kompleksowych badań zagadnienia, ale także obozów zagłady w Bełżcu, Sobiborze i obozu pracy w Trawnikach.

Andrzej Żbikowski z BEP IPN w Warszawie przedstawił stan badań i wyniki prac prowadzonych przez Biuro Edukacji Publicznej w ramach projektu „Wokół Żegoty. Stosunek społeczeństwa polskiego do zagłady społeczności żydowskiej podczas okupacji hitlerowskiej”. IPN będzie zarówno badał takie zjawiska, jak demoralizujący wpływ rządów niemieckich, denuncjacje (głównie dla korzyści majątkowych) ukrywających się Żydów i szmalcownictwo (w tym również zorganizowane), jak i poszukiwał dokumentacji nieznanych dotychczas przykładów pomocy świadczącej Żydom przez Polaków w „czasach pogardy”.

Tomasz Kranz przedstawił historiografię Majdanka. Obóz ten ma najobszerniejszą dokumentację bibliograficzną, co nie zmienia faktu, że istnieją znaczne rozbieżności nawet w kwestii liczby ofiar obozu. Podawana przez źródła amerykańskie liczba ponad miliona ofiar nie jest w żaden sposób udokumentowana; izraelski historyk Aron Weiss uważa, że liczba ofiar waha się między 100 a 200 tysięcy. Dalsze badania nad historią Majdanka powinny wyjaśnić rolę obozu na szerszym tle polityki eksterminacyjnej ludności nie tylko żydow-



Lublin w latach trzydziestych. Fot. Stefan Kietsznia, ze zbiorów Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN.

skiej, prowadzonej przez okupanta, określić znaczenie obozu dla akcji Reinhard, ustalić skład personelu i komendantury obozu oraz wpływ Odilo Globocnika na rozbudowę i rozwój obozu.

Dariusz Libionka z BEP w Lublinie mówił o postawie duchowieństwa katolickiego diecezji lubelskiej i łomżyńskiej wobec zagłady Żydów podkreślając konieczność dalszych badań tego problemu.

Ustalenia poczynione w toku śledztw prowadzonych w sprawach o zbrodnie popełnione przez funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego na członkach młodzieżowych organizacji niepodległościowych

Najliczniejsza grupa śledztw w sprawach o zbrodnie komunistyczne to postępowania, których przedmiotem są przestępstwa popełnione przez funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. Mają one na celu ustalenie sprawców zbrodni zabójstwa, bezprawnego pozbawienia wolności oraz stosowania niedozwolonych metod śledczych wobec osób osadzonych w aresztach UB z powodu działalności w organizacjach podziemnych bądź udzielania pomocy członkom takich organizacji.

W Oddziałowej KŚZpNP w Łodzi prowadzone są śledztwa, w których pokrzywdzonymi są byli członkowie organizacji podziemnych, z reguły zbrojnych, wywodzących się m.in. z Armii Krajowej. Prowadzone są również postępowania, w których pokrzywdzonymi są byli członkowie organizacji młodzieżowych, zakładanych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych w większości przez młodzież szkół średnich lub absolwentów takich szkół. Zgromadzony materiał dowodowy świadczy o tym, że działalność takich organizacji funkcjonariusze UB traktowali z ogromną powagą, uznając je za równie niebezpieczne dla władzy ludowej, jak zbrojne organizacje podziemne. Mimo że działalność organizacji młodzieżowych często sprowadzała się do kolportowania ulotek czy malowania napisów na murach, ich członkowie byli przetrzymywani w aresztach UB. W trakcie przesłuchań znęcano się nad nimi fizycznie i moralnie. W procesach przed Wojskowymi Sądami Rejonowymi zarzucano im najczęściej popełnienie przestępstw z art. 86 § 1 i 2 KKWP i skazywano na kary wieloletniego więzienia.

W OKŚZpNP w Łodzi prowadzone są postępowania, m.in. w sprawie o zbrodnie popełnione przez funkcjonariuszy PUBP w Piotrkowie Trybunalskim, Jarocinie, Ostrowie Wielkopolskim i Kaliszu, w których pokrzywdzonymi są byli członkowie organizacji młodzieżowych.

I. Jak ustalono w toku śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy PUBP w Piotrkowie Trybunalskim,

w listopadzie 1950 r. funkcjonariusze tego Urzędu aresztowali członków młodzieżowej organizacji harcerskiej „Mała Dywersja”. Organizacja ta, założona w 1949 r., skupiała uczniów szkół średnich z Piotrkowa Trybunalskiego. Celem jej był opór wobec istniejącej w kraju sytuacji, głównie zaś zachowanie tradycji przedwojennego harcerstwa. Uczniowie malowali na murach antystalinowskie napisy, rozpowszechniali plakaty o treściach antykomunistycznych. W 1950 r. organizacja liczyła około 20 osób. Młodzież zatrzymywana była w szkołach, domach, na ulicach. Spośród kilkunastu zatrzymanych uczniów, dziesięciu osadzono w areszcie. W czasie prowadzonych przez kilka miesięcy przesłuchań znęcano się nad chłopcami: bito ich po całym ciele kablami, pałkami, umieszczano w karcerze, gdzie na betonową podłogę wylewano zimną wodę. Dziewczęta przesłuchujący je funkcjonariusze poddawali presji psychicznej. Straszono je bronią, grożono represjami wobec członków ich rodzin, wmawiano im, że nigdy nie odzyskają wolności lub że zostaną skazane na śmierć.

Wyrokami Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi (sprawy Sr. 152/51 i Sr. 154/51) siedmiu członków „Małej Dywersji” skazano na kary do 5 lat więzienia. Pozostali zostali skazani wyrokiem w sprawie Sr. 155/51. Nie odnaleziono akt tego postępowania, wiadomo jedynie, iż jednego z objętych tym wyrokiem członków „Małej Dywersji” skazano na karę 6 lat więzienia.

II. W styczniu 1949 r. w Belchatowie powstała organizacja „Drużyna Piłkarska”. W jej skład wchodziło jedenastu chłopców. Działalność tej organizacji sprowadzała się do rozpowszechniania w Belchatowie wykonanych ręcznie ulotek i plakatów. Rozpowszechniono łącznie około 300 ulotek. Przesłuchiwany w charakterze świadka jeden z członków „Drużyny Piłkarskiej” zeznał, iż zdołano rozwiesić jedynie dwa plakaty; pokazywały one twarz Stalina za kratami i napis „Stalin walczy z Kościołem ze złością, lecz ta walka mu stanie w gardle kością”. W toku śledztwa przesłuchano sześciu członków „Drużyny Piłkarskiej”. Jak wynika z ich zeznań, bezpośrednio po rozwieszeniu plakatów funkcjonariusze UB aresztowali wszystkich dorosłych mieszkańców domów położonych w pobliżu miejsca rozwieszenia plakatów, w tym rodziców członków „Drużyny Piłkarskiej”. W tej sytuacji chłopcy sami zgłosili się na posterunek MO w Belchatowie. Tam byli przesłuchiwani. Żądano od nich informacji o osobach dorosłych, które, zdaniem milicjantów, inspirowały działalność grupy. Po kilku dniach uczniów prze-

§

wieziono do Piotrkowa Trybunalskiego. Były członek „Drużyny Piłkarskiej” zeznał, iż przesłuchiowano go dniem i nocą, świecono lampą w oczy, przystawiano broń do głowy. Po pewnym czasie uczniów przewieziono do Izby Zatrzymań w Tomaszowie Mazowieckim. Dopiero w sierpniu 1950 r. chłopców zwolniono. Wcześniej oddano ich, na mocy orzeczenia sądu, pod dozór kuratora. Do chwili obecnej nie odnaleziono akt sprawy sądowej, toteż informacje zgromadzone w toku śledztwa pochodzą jedynie z zeznań świadków.

III. W grudniu 1950 r. funkcjonariusze PUBP w Piotrkowie Trybunalskim zatrzymali członków organizacji „Słońce”, zamiennie nazywanej również „Słoneczko”. Organizacja powstała w 1949 r. w Wolborzu. Należeli do niej uczniowie szkół średnich z Wolborza, Tomaszowa Mazowieckiego i Piotrkowa Trybunalskiego. Jej działalność polegała na kolportowaniu ulotek o treści antypaństwowej i gromadzeniu broni. Zatrzymanych, w wieku 13–18 lat, osadzono w areszcie PUBP w Piotrkowie Trybunalskim, przy ul. Sienkiewicza. Poddano ich całonocnym przesłuchaniom, w trakcie których stosowano niedozwolone metody śledcze: bito, kopano, kneblowano im usta, wieszano na drążku rozłożonym pomiędzy biurkami. 22 czerwca 1951 r. skierowano do Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi akt oskarżenia przeciwko czterem członkom organizacji „Słońce”. 25 lipca 1951 r. zostali oni skazani za nielegalne posiadanie broni na kary od roku do 3 lat więzienia.

W ramach prowadzonego śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy PUBP w Jarocinie wyjaśniane są m.in. okoliczności zatrzymania i stosowania w czasie przesłuchań niedozwolonych metod śledczych wobec członków organizacji „Skrusz Kajdany” i „Biała Róża”.

IV. Organizacja „Skrusz Kajdany” powstała na terenie gimnazjum w Jarocinie w grudniu 1947 r. Jej członkowie przeprowadzili kilka akcji propagandowo-ulotkowych, m.in.: zamalowali nazwę miejscowego kina „Wolność”, wysyłali pogróżki do kolegów z gimnazjum, którzy, ich zdaniem, szczególnie silnie utożsamiali się z władzą ludową, rzucili atrapę granatu do mieszkania nauczyciela historii – również orędownika nowej władzy. Na początku kwietnia 1948 r. funkcjonariusze PUBP w Jarocinie aresztowali całą grupę. Śledztwo prowadzone przeciwko członkom

organizacji trwało do połowy czerwca 1948 r. W trakcie przesłuchań członkowie organizacji „Skrusz Kajdany” byli torturowani: bito ich nogą od taboretu po całym ciele, uderzano pięściami w brzuch, kopano w klatkę piersiową. Stosowano metodę przesłuchiwania bez przerwy dniem i nocą, chcąc w ten sposób zmusić aresztowanych do złożenia wyjaśnień określonej treści. Rozprawa odbyła się pod koniec lipca przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu, na sesji wyjazdowej w Jarocinie. Miała charakter pokazowy. Wyrokiem z 14 lipca 1948 r. za przestępstwa z art. 86 § 2 KKWP, tj. „udział w nielegalnym związku przestępczym mającym na celu przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego”, oraz art. 4 § 1 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. (nielegalne posiadanie broni) skazano ich na karę od 2 do 6 lat więzienia.

V. Organizacja „Biała Róża” (taką nazwę nadali jej członkowie już w trakcie pobytu w areszcie) powstała w 1947 r. w Żerkowie. Członkowie „Białej Róży” rozpowszechniali ulotki o treściach patriotycznych, zrywali oficjalne plakaty, wysyłali ostrzeżenia do szczególnie aktywnych działaczy komunistycznych. 9 października 1949 r. na terenie Żerkowa ujawniono ulotki rozprowadzane przez członków „Białej Róży”. Funkcjonariusze z posterunku MO powiadomili o tym UB. 19 października 1949 r. funkcjonariusze PUBP w Jarocinie zatrzymali siedmioosobową grupę kolporterów ulotek. Wszystkich osadzono na sześć miesięcy w areszcie PUBP w Jarocinie. Śledztwo prowadzono od 20 października 1949 r. do 21 lutego 1950 r. Akt oskarżenia przeciwko siedmiu członkom „Białej Róży” został wniesiony do Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu 23 lutego 1950 r. Rozprawa odbyła się 13 kwietnia 1950 r., na sesji wyjazdowej w Jarocinie. Oskarżonych uznano za winnych popełnienia przestępstw z art. 86 § 2 KKWP i skazano na kary od roku do 9 lat więzienia. W toku śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy PUBP w Jarocinie znęcano się nad przesłuchiwanymi członkami „Białej Róży”, bijąc ich gumową pałką i kopiąc po całym ciele.

VI. Kolejna organizacja o nazwie „Stefan Batory” powstała w sierpniu 1949 r. Utworzyli ją uczniowie jednej ze szkół w Ostrowie Wielkopolskim. Ich działalność polegała na zrywaniu czerwonych flag i plakatów propagandowych oraz rozklejaniu ulotek antypaństwowych. Członkowie organizacji zostali aresztowani przez funkcjonariuszy PUBP w Ostrowie Wielkopolskim.

§

Postępowanie przeciwko ośmiu działaczom prowadzono od kwietnia do października 1950 r. W czasie wielogodzinnych przesłuchań bito ich różnymi przedmiotami po całym ciele. W grudniu 1950 r. wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu w sprawie Sr. 633/50, za przestępstwa z art. 4 § 1 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. skazano ich na kary od 2 do 7 lat więzienia. Dwóch oskarżonych uniewinniono.

VII. W sierpniu 1949 r. funkcjonariusze PUBP w Ostrowie Wielkopolskim aresztowali członków „Polskiej Podziemnej Organizacji Wojskowej”, założonej w 1948 r. na terenie Nowych Skalmierzyc, zrzeszającej młodzież z gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim. Działalność organizacji polegała głównie na rozlepianiu ulotek, niektórzy członkowie „PPOW” posiadali broń, choć organizacja ta nie przeprowadzała akcji zbrojnych. Po trwającym kilka miesięcy śledztwie, w trakcie którego bito aresztowanych, wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu ze stycznia 1950 r., sygn. Sr. 3/50, członkowie organizacji zostali skazani na kary od 5 do 8 lat więzienia.

VIII. W toku śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy PUBP w Kaliszu wyjaśniana jest również sprawa aresztowania członków organizacji „Drużyny Chrobrego” – „Hufce Wolnej Słowiańszczyzny”. W 1947 r. w Kaliszu powstała młodzieżowa organizacja „Hufce Wolnej Słowiańszczyzny”. W tym samym czasie w Dąbrowie Górniczej założono organizację „Drużyny Chrobrego”, która „podlegała” organizacji działającej w Kaliszu. Celem tych organizacji była zmiana ówczesnego systemu polityczno-społecznego i zerwanie sojuszu z ZSRR. Członkowie prowadzili „walkę” – rozlepiając ulotki antypaństwowe. W listopadzie 1948 r. funkcjonariusze PUBP w Dąbrowie Górniczej i Gliwicach dokonali zatrzymania członków „Drużyn Chrobrego”. Na przełomie listopada i grudnia 1948 r. przewieziono ich do PUBP w Kaliszu. Równolegle w Kaliszu i okolicach trwały aresztowania członków „Hufców Wolnej Słowiańszczyzny”. Z zeznań świadków, członków obu połączonych organizacji, wynika, iż w trakcie przesłuchań byli bici przez funkcjonariuszy PUBP w Kaliszu. Jeden ze świadków zeznał, iż „kazano mu wykonywać po kilkadziesiąt pompek, robić przysiady, bito go linijką po całym ciele”. Kolejny świadek zeznał, iż „bito go pałką lub innym twardym

przedmiotem po głowie, twarzy, nerkach, grożono mu śmiercią”. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu z 7 września 1949 r., na sesji wyjazdowej w Kaliszu, członków organizacji skazano na kary od półtora roku do 6 lat więzienia.

Aktualnie przed Sądem Rejonowym w Piotrkowie Trybunalskim toczy się sprawa przeciw trzem funkcjonariuszom PUBP. Akt oskarżenia zarzuca im przestępstwa fizycznego i moralnego znęcania się nad członkami organizacji „Słońce” i „Mała Dywersja”. W ramach prowadzonego śledztwa gromadzony jest materiał dowodowy dotyczący przestępstw popełnionych przez innych, poza objętymi aktem oskarżenia, funkcjonariuszy PUBP w Piotrkowie Trybunalskim oraz przestępstw popełnionych na szkodę członków organizacji „Drużyna Piłkarska”. W ramach pozostałych postępowań ustalono, iż część funkcjonariuszy znęcających się nad członkami organizacji młodzieżowych już nie żyje bądź też pokrzywdzeni nie potrafią wskazać nazwisk funkcjonariuszy, którzy torturowali ich w trakcie przesłuchań. W marcu 2001 r. wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów żyjącemu funkcjonariuszowi PUBP w Jarocinie, który stosował niedozwolone metody śledcze wobec członków organizacji „Biała Róża”.



Ulotka z Żerkowa, pow. jarociński – grupa „Biała Róża” (1949)

MŁODZIEŻOWE ORGANIZACJE ANTYKOMUNISTYCZNE W CENTRALNEJ POLSCE W LATACH 1945–1955

Analizę objęto organizacje antykomunistyczne, których członkowie nie ukończyli 18 lat. Przeważnie byli nimi uczniowie szkół średnich, ale także starszych klas szkół podstawowych, szkół zasadniczych i młodociani robotnicy – a więc grupy, którym ton nadawali niepełnoletni.

Większość tych organizacji powstała i działała na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. W tym czasie okrzepła już „władza ludowa” zdobywała pozycję monopolisty niemal we wszystkich dziedzinach życia: w polityce, gospodarce i kulturze. Rozbito legalną opozycję. Sfałszowano wyniki referendum w 1946 r. i wyborów w 1947 r. Komuniści podjęli próbę zjednoczenia wszystkich sił politycznych. Rozszerzał się aparat bezpieczeństwa; opozycja zbrojna została rozbita, a miliony obywateli poddano inwigilacji.

Komuniści manipulowali społeczeństwem, a szczególną uwagę poświęcali młodzieży. W styczniu 1948 r. Sejm uchwalił ustawy o pracy przymusowej i szkoleniu wojskowym młodzieży od 16 do 21 lat. W tym celu powołano Powszechną Organizację Młodzieży „Służba Polsce”. W tym samym roku odbył się zjazd zjednoczeniowy organizacji młodzieżowych; Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Demokratycznej, Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” utworzyły Związek Młodzieży Polskiej. W 1949 r. na miejsce zlikwidowanego ZHP powołano Organizację Harcerską. Wielu działaczy z b. ZHP nie uznało nowej organizacji. Do szkół wprowadzono programy oparte na materializmie i marksizmie, a więc obce polskiej tradycji. W szkolnictwie przeprowadzono selekcję kadry pedagogicznej, eliminując osoby „nieprawomyślne”. Te działania dotknęły przede wszystkim nauki społeczne i humanistyczne. Niemal całkowite zerwanie kontaktów z zagranicą prowadziło do izolacji społeczeństwa i zamykania go w jednym kręgu kulturowym. Państwo miało monopol na działalność wydawniczą i jednocześnie rosła rola cenzury. Wszystko to odcisnęło się w świadomości społeczeństwa. Po okupacji hitlerowskiej pierwsze lata „władzy ludowej”, chociaż trudne i niewolne od zagrożeń, przeciętnemu obywatelowi dawały względne poczucie stabilności i wydawały się możliwe do zniesienia. Obok ludzi w jakimś sensie zadowolonych żyła jednak rzesza obywateli świadomych zła systemu

komunistycznego. I to oni, mimo że doskonale zdawali sobie sprawę z niezwykle trudnego położenia, w jakim się znaleźli, podejmowali próby konspiracyjnej walki z systemem. Nie mieli udziału w tej walce przypada młodzieży polskiej.

Postawy młodzieży i jej stosunek do rzeczywistości kształtowała rodzina i szkoła, a także Kościół, który krzewił idee niepodległościowe. Izolację społeczeństwa starały się przełamać polskojęzyczne rozgłośnie zagraniczne „Wolna Europa”, „Głos Ameryki” czy BBC. O tym, jak szeroki był odbiór tych rozgłośni (mimo niewielkiej jeszcze liczby aparatów radiowych) i jak znaczny wpływ miały one na postawy obywateli, świadczyły działania władz, angażujących niemałe środki na budowę sieci stacji zagłuszających. Kilka młodzieżowych organizacji opozycyjnych zostało zawiązanych przez osoby będące pod przemożnym oddziaływaniem tych rozgłośni i dzięki nim radykalizujące swoje poglądy.

W okręgu łódzkim młodzieżowe organizacje antykomunistyczne powstały głównie w większych miastach: Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim, Kaliszu, Ostrowie Wielkopolskim, Bełchatowie, Łęczycy, Głownie, Jarocinie, Pabianicach, Kutnie, Łasku, Żychlinie, Aleksandrowie Łódzkim. Jedynie kilka (np. Winna Góra, pow. Skierniewice, wsie Golesze, Modrzewek, Młoszów, pow. Piotrków Trybunalski, Bukowiec, woj. łódzkie) powstało w ośrodkach wiejskich.

Członkowie tych organizacji rekrutowali się przede wszystkim z kręgów szkolnych. Inicjatorami, założycielami i działaczami grup konspiracyjnych byli uczniowie starszych klas szkół podstawowych, gimnazjów i liceów, a więc placówek o profilu ogólnokształcącym, ale także uczniowie szkół zawodowych. Drugą grupę inicjatorów i aktywistów organizacji stanowili członkowie ZHP. Sporo też było w tych organizacjach młodocianych robotników. W organizacjach znalazły się osoby zarówno pochodzenia inteligenckiego, robotniczego, jak i chłopskiego, a także wywodzące się ze środowiska rzemieślniczego.

Organizacje liczyły od kilku do kilkudziesięciu osób. Przeważały grupy niezbyt liczne, kilku-, kilkunastoosobowe. Struktura organizacji była bardzo zróżnicowana. Schemat organizacyjny mniejszych, kilkusobowych grup konspiracyjnych był bardzo prosty – inicjator, często później przywódca (dowódca, komendant), oraz podlegli mu członkowie; często zasadnicze decyzje dotyczące celów walki, zadań oraz środków podejmowano kolegialnie. Niektóre większe organizacje dzieliły się na drużyny lub grupy, często też stosowały tzw. system trójkowy, wzorowany na organizacjach państwa podziemnego. Członkowie po zaprzysiężeniu na wierność organizacji (układano specjalny tekst przysięgi) przyjmowali pseudonimy (nie wszyscy). Rzadko prowadzono dokumentację działalności organizacji z obawy przed represjami w razie dekonspiracji.

Większość tych grup nie miała nadrzędnego dowództwa i formalnych powiązań ani kontaktów z innymi organizacjami. Niektórzy członkowie próbowali nawiązać łączność z innymi konspiratorami lub połączyć swoje grupy z inną organizacją niepodległościową, aby w razie konfliktu zbrojnego między państwami bloków wschodniego i zachodniego wspólnie wystąpić przeciw władzy ludowej.

Wszystkie te organizacje stawiały sobie za cel prowadzenie walki z ustrojem państwa polskiego. Większość z nich wzorowała się na tradycjach i formach orga-

nizacyjnych Szarych Szeregów i AK, nawiązywała do tradycji walk niepodległościowych lat 1918–1920 i 1939–1945.

Działalność szkoleniowo-ideologiczna organizacji antykomunistycznych obejmowała przede wszystkim młodzież szkolną, ale nie tylko. Podstawową formą pracy konspiracyjnej było gromadzenie wiadomości podawanych przez zagraniczne audycje polskojęzyczne, redagowanie, drukowanie i kolportowanie odezw, ulotek o treściach antykomunistycznych i antypaństwowych. Ponadto rozlepiano plakaty, wypisywano na murach miast hasła niepodległościowe. Zamalowywano, zrywano i niszczone czerwone flagi, publiczne hasła i afisze propagandowe. Niszczono portrety przedstawicieli władz, wysyłano pogróżki do kolegów, znajomych, którzy sympatyzowali z władzą ludową. Gromadzono broń i amunicję; aby ją zdobyć, przygotowywano zamachy na milicjantów. Zbierano sprzęt wojskowy (lornetki, mapy), organizowano szkolenia typu wojskowego i walki niepodległościowej. Niekiedy członkowie tych organizacji podejmowali akcje sabotażowe, np. zrywali sieci elektryczne i telefoniczne.

Nazwy młodzieżowych organizacji antykomunistycznych nawiązywały często do nurtów walki konspiracyjnej i niepodległościowej (np. „Konspiracyjna Armia Krajowa Okręgu Łódzkiego”, „Młodzieżowa Organizacja Armii Krajowej”, „Partyzantka Podziemna”), tradycji harcerstwa (np. „Harcerstwo Konspiracyjne Polski”, „Skauting”), wskazywały na młodzieżowy charakter organizacji (np. „Młodzież Walczy”, „Młodzi”), odwoływały się do polskich symboli (np. „Biały Orzeł”, „Orlęta”, „Polska Walcząca”), wskazywały na zespół cech organizacyjnych (np. „Młodzieżowa Organizacja Podziemna – Orzeł”) czy też na charakter walki (np. „Gwardia”, „Huragan”, „Mała Dywersja”) lub cele walki (np. „Skrusz Kajdany”).

Większość młodzieżowych organizacji antykomunistycznych zazwyczaj nie działała dłużej niż rok (tylko nieliczne kilka lat). Wszystkie były inwigilowane i rozbijane przez służby bezpieczeństwa, a ich organizatorzy i członkowie aresztowani i osadzani w lochach aresztów bezpieki. Podczas rewizji rekwirowano ulotki i dokumentację oddziałów, które wykorzystywano jako dowody rzeczowe podczas rozpraw. Aresztowano również członków organizacji, które zaprzestały działalności, albowiem członków młodzieżowych organizacji niepodległościowych śledzono i ścigano z całą konsekwencją i bezwzględnością. Przewaga aparatu bezpieczeństwa była przytłaczająca i wszechstronna. Młodzi, niedoświadczeni konspiratorzy, działający niejednokrotnie bardzo emocjonalnie, często zapominali o elementarnych zasadach tajności. Każdy przejaw sprzeciwu, nie mówiąc już o wystąpieniach przeciw panującemu ustrojowi politycznemu i społeczno-gospodarczemu, był tłumiony w zarodku.

Aresztowanych poddawano brutalnym przesłuchaniom. Metody śledcze funkcjonariuszy UB nie odbiegały zasadniczo od stosowanych wobec dorosłych działaczy niepodległościowych. Do codziennych praktyk należały tortury, dla przykładu: bito nogą od taboretu lub krzesła po całym ciele, uderzano pięścią w brzuch, kopano w klatkę piersiową, grożono bronią, zmuszano również do siadania na odwróconej nodze taboretu, stosowano metodę przesłuchiwania bez przerwy dniem i nocą przez kilka kolejnych dni, wlewano zimną wodę do celi, przetrzymywano w karcerze, grożono, że represje dotkną również członków rodziny. Wobec dziewcząt

stosowano formy presji psychicznej. Rzadko przesłuchania przebiegały bez użycia przemocy fizycznej i psychicznej. Większość oskarżonych przyznawała się podczas śledztwa do zarzucanych im czynów; w niektórych wypadkach wpłynęło to na złagodzenie wymiaru kary. Na ogół jednak – co należy podkreślić – nieletni uczestnicy konspiracji antykomunistycznej byli karani z całą surowością ówczesnego wymiaru sprawiedliwości.

Oskarżeni stawali przed Wojskowymi Sądami Rejonowymi, w zależności od miejsca procesu, również na sesjach wyjazdowych tych sądów. Rozprawy miały często charakter pokazowy. Oskarżonych osądzano najczęściej na podstawie art. 86 § 2 KKWP, tj. za „udział w nielegalnym związku przestępczym, mającym na celu przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego”, ale także na podstawie art. 87 w związku z art. 86, art. 88; jeśli członkom organizacji udowodniono posiadanie broni, odpowiadali z art. 4 § 1 i art. 23 § 1 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r., tj. za „nielegalne posiadanie broni”.

Wobec członków młodzieżowych organizacji antykomunistycznych stosowano surowe kary. Najczęściej była to kara łączna 5 lat pozbawienia wolności, utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na rok oraz przepadek całego mienia. Zapadły jednak także wyroki od 1 roku do 11 lat więzienia i utraty praw publicznych do lat 4. Niekiedy sąd łagodził karę lub odstępował od jej wymierzenia i umarzał postępowanie z uwagi na bardzo młody wiek oskarżonego (np. 13 lat – w chwili popełnienia przestępstwa, a 15 lat w chwili aresztowania) i „nieosiągnięcie rozwoju umysłowego oraz moralnego w takim stopniu, aby mógł rozpoznać znaczenie swych czynów i kierować swym postępowaniem”. Inicjatywę powołania organizacji i jej przywództwo sąd traktował jako okoliczność obciążającą.

Najwyższy Sąd Wojskowy w większości wypadków nie uwzględniał skarg rewizyjnych obrońców na wyroki Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi, a wyroki wydane przez sąd niższej instancji utrzymano w mocy. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na ogół nie korzystał wobec młodzieży z prawa łaski. Skazani odbywali kary w więzieniach na terenie całego kraju.

Z dotychczasowych badań wynika, iż tylko raz orzeczono karę śmierci, wobec osoby dorosłej – żołnierza współpracującego z „Młodzieżową Organizacją AK”. W tym wypadku prezydent również nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i wyrok został wykonany. W 1955 r. na mocy amnestii złagodzone większość wyroków lub też warunkowo zwolniono z odbywania kary więzienia.

W latach dziewięćdziesiątych wyroki wydane na członków młodzieżowych organizacji antykomunistycznych zostały unieważnione.

Będę wdzięczny wszystkim, którzy po zapoznaniu się z tym komunikatem zechcą podzielić się ze mną swoimi uwagami i spostrzeżeniami, skorygują nieścisłości, dodadzą nowe informacje, liczę zwłaszcza na relacje uczestników minionych wydarzeń.

WYKAZ ORGANIZACJI

Uwaga! Poszczególne dane w Wykazie organizacji to: liczba porządkowa; nazwa organizacji; teren działania (powiaty i województwa według ówczesnego podziału administracyjnego); okres działalności; przywódca (przywódcy) – nazwisko i imię; członkowie – nazwiska i imiona, pseudonimy; liczba osób w organizacji; cele, zadania organizacji; źródła informacji na końcu Wykazu.

1. BIAŁORUSCY NACJONALIŚCI

Bydgoszcz–Łódź–Warszawa. 1945–1954.

Przywódcy – Zawadzki vel Jaworski, Bazyli Makarewicz, Dionizy Zybajło. Ogółem – 25 osób.

2. BIAŁY ORZEŁ

Zalesie Wielkie, pow. Krotoszyn i Ostrów Wielkopolski. 1951

Przywódcą grupy (3 osoby) w Zalesiu Wielkim – Jan Musielak, przywódcą grupy (7 osób) w Ostrowie Wielkopolskim – Marian Grof.

3. DRUŻYNA PIŁKARSKA

Bełchatów. 1949.

Ogółem – 11 osób.

Sporządzano i rozprowadzano na terenie miasta wykonane własnoręcznie ulotki i plakaty o treści antykomunistycznej, np. szkalującej Stalina.

4. GWARDIA

Łódź. 1953–1955.

Przywódcą – Tadeusz Kieszkowski, członkowie – Marian Woźniak, Edward Ubysz, później także Roman Janowski. Pod wpływem słuchania Radia „Wolna Europa” i BBC członkowie radykalizowali swoje poglądy, wrogo ustosunkowując się do ustroju Polski Ludowej.

Celem organizacji było prowadzenie akcji sabotażowej poprzez zrywanie sieci elektrycznej i telefonicznej. W ten sposób manifestowano i dokumentowano swoją wrogość do ówczesnej władzy. Spektakularnym czynem jej członków było przecięcie siekierą podziemnego kabla telefonicznego 180-przewodowego, łączącego Łódź z Warszawą.

5. HARCERSTWO KONSPIRACYJNE POLSKI

Tomaszów Mazowiecki i Piotrków Trybunalski. 1952–1953.

Przywódcą – Henryk Borkowski, z-ca – Andrzej Krzeslak „Nikt”. Łącznie – 23 osoby.

6. HURAGAN

Łódź. 1950–1951.

Inspirator powstania – Jan Gąska, komendant – Leon Odyniec „Huragan”, „Dzik”, z-ca – Jan Adamczewski „Ryś”, dowódcy drużyn – Zenon Kazimierczak, Zdzisław Kazimierczak, Aleksander Krzywania, członkowie – Jerzy Gronowski, Aleksander Gliszczyński – (pełnoletni). Ogółem – 14 osób.

Organizacja prowadziła działalność szkoleniowo-ideologiczną i polityczną, drukowała i kolportowała ulotki antypaństwowe, gromadziła broń palną. Planowano zamach na funkcjonariusza milicji celem zdobycia broni.

7. KONSPIRACYJNA ARMIA KRAJOWA OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

Łódź. 1946–1949.

Organizator i przywódca – Jerzy Anczewski. Ogółem – 6 osób.

Organizacja i działalność oparta na wzorach i tradycjach AK. Redagowano, drukowano i kolportowano gazetki, odezwy i ulotki o treści antykomunistycznej.

8. LUDZIE SPOD ZNAKU TRÓJKĄTA

Gdańsk – Łódź – pow. inowrocławski, woj. bydgoskie. 1951–1953.

Przywódca – Ryszard Werbiński „Florian”. Ogółem – 12 osób. Organizowała pomoc więźniom politycznym.

9. MAŁA DYWERSJA (nosiła też nazwę Podziemna Organizacja ZHP-Mała Dywersja)

Piotrków Trybunalski. 1949–1950.

Członkowie założyciele – Jerzy Biesiadowski, Sławomir Karliński, Andrzej Mytkowicz, Jan Ibel i Zenon Ciężyński oraz inni członkowie – Witold Baranowski, Hanna Badek, Barbara Dzięgielewska, Danuta Niedziela, Barbara Rybak, Irena i Maria Stus, Halina Wach, Alicja Wojciechowska, Andrzej Aperliński, Stanisław Gwiazdowski, Andrzej Kapliński, Władysław Oleksiewicz, Roman Sułkowski, Zdzisław Wrocławski, Maria Krzemińska, Cezary Śnieżewski, Jerzy Polskowski, Tadeusz Kardas i najprawdopodobniej Andrzej Russocki, Wiesław Rutkowski, Janusz Gąsowski, Jerzy Karbowski. Ogółem – 28 osób – w dwóch zastępach, żeńskim i męskim. Uczniowie piotrkowskich szkół średnich.

Organizacja kontynuowała tradycje harcerskie z czasów II Rzeczypospolitej. Celem była walka z systemem komunistycznym. Członkowie zrywali afisze i zamalowywali hasła PZPR, sporządzali i rozpowszechniali ulotki oraz plakaty, wypisywali na murach hasła opozycyjne.

10. MŁODA POLSKA (nosiła też nazwę Polska Walcząca)

Łódź. 1950.

Powstała z dwóch nurtów: I – z inspiracji Włodzimierza Zygiera „Czarnego”, kontynuacja tradycji ZHP, II – Stanisława Sadowskiego „Żbika”, wywodzącego się z ugrupowania poakowskiego. Ogółem – 17 osób.

Organizacja oparta na wzorach i tradycjach ZHP i AK. Członkowie zbierali informacje, redagowali, drukowali i kolportowali ulotki antypaństwowe „Iskra”. Zbierali

informacje i prowadzili szkolenia w zakresie patriotycznego wychowania. Nawiązano łączność i ustalono kierunki współpracy z Polską Podziemną Organizacją Bojową.

11. MŁODA POLSKA

Tomaszów Mazowiecki. 1949–1953.

Przywódca – Zdzisław Tejchman. Ogółem – 12 osób.

12. MŁODE ŻYCIE

Łódź. 1949–1950.

Przywódca – Marian Czarnecki, z-ca – Wincenty Kędziński. Ogółem – 11 osób.

13. MŁODZI

Winna Góra, pow. skierniewicki, woj. łódzkie. 1949–1950.

Przywódca – Tadeusz Strzyż, z-ca – Władysław Malosa. Ogółem – 11 osób.

14. MŁODZIEŻOWA ORGANIZACJA ARMII KRAJOWEJ (od czerwca 1950 r. nosiła nazwę Chłopy Z).

Łódź, kontakty z osobami w Radomsku, Wieluniu, Chełmży, Toruniu, Szczecinie. 1949–1951.

Przywódca – Bogdan Pietrzykowski „Śmiały” (od wiosny 1949 r. do czerwca 1950 r.), Zenon Olszewski „Zagłoba” (od czerwca 1950 do likwidacji), z-ca Waldemar Wagner „Dragon” (od wiosny 1949 r. do likwidacji, z-ca B. Pietrzykowski (od czerwca 1950 r. do likwidacji), członkowie – Waldemar Kinas, Mirosława Kucharska, Stanisław Andrzejewski, Marian Olczyk, Henryk Jordan, Jerzy Stroński. Na terenie Łodzi działało 17 osób, w ogóle – 27 osób. Organizacja nawiązywała do tradycji walk niepodległościowych z lat 1918–1920 i 1939–1945. Działała opierając się na znanych formach organizacyjnych AK i Szarych Szeregów. Organizowała szkolenie grup bojowych, zdobywała i przechowywała broń, kolportowała ulotki antypaństwowe. Na przykład dokonano zniszczenia portretów marszałka Żymierskiego, prezydenta Bieruta i prezesa Rady Ministrów Cyrankiewicza. Celem organizacji miała być walka z ówczesnym ustrojem państwa.

15. MŁODZIEŻOWA ORGANIZACJA PODZIEMNA – ORZEŁ

Kalisz. 1952.

Przywódca – Jerzy Ściesiek „Witek”, dowódcy oddziałów: Jerzy Pawlak „Genek”, Jerzy Rutkowski „Leszek”, Zbigniew Opszoła „Kazik”. Ogółem – 20 osób.

16. MŁODZIEŻ WALCZY

Piotrków Trybunalski. 1947.

Przywódca – Wiesław Woszczak „Zosia”. Ogółem – 4 osoby.

17. MŚCIWY SĘP (nosił też nazwę Mściwy Jastrząb)

Kutno. 1950.

Przywódca – Kazimierz Walczak „Sokół”, Tadeusz Józwiak „Sęp”. Ogółem – 14 osób.

18. NOWE ŻYCIE

Żychlin, pow. kutnowski, woj. łódzkie.

Przywódca – Marian Czarnecki „Czarny”, z-ca – Wincenty Kędzierski „Krzycki”.
Ogółem – 13 osób.

19. ORLĘTA

Tomaszów Mazowiecki. 1951–1952.

Przywódca – Jan Łaski, członkowie – Janina Korbacz, Barbara Figiel, Danuta Wójciak, Iwo Płachecki, Jerzy Ryszard Wiliński, Ewa Przyżycka, Maria Wolszakiewicz – uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Tomaszowie Mazowieckim. Ksiądz Zdzisław Czosnykowski – prefekt ww. Liceum – utrzymujący kontakty z członkami organizacji.

Celem organizacji było prowadzenie walki z ustrojem Państwa Polskiego poprzez redagowanie i kolportowanie nielegalnych ulotek o treści antypaństwowej i antyradzieckiej.

Czyniono starania w kierunku nawiązania kontaktów z inną organizacją o podobnych zadaniach i celach – Towarzystwem Antykomunistycznym z Łodzi. Do szerszej współpracy nie doszło, organizacja „Orlęta” bowiem w lutym 1952 r. zaprzestała działalności.

20. PARYZANTKA PODZIEMNA

Bełchatów, woj. łódzkie. 1951–1952.

Członkowie – Barbara Michalak, Zygmunt Kowalczyk, Regina Gelert, Wanda Smolarek, Alicja Wałęcka, Teresa Bertowska, Ryszard Urbaniak, Ogółem – 7 osób – uczniowie szkoły podstawowej w Bełchatowie. Celem organizacji było prowadzenie działalności i propagandy o profilu niepodległościowym i antykomunistycznym. Sporządzano ulotki i rozpowszechniano je, malowano hasła na murach miasta.

21. PODZIEMNA MŁODZIEŻOWA ORGANIZACJA WOJSKOWA

Ostrów Wielkopolski. 1949.

Dowódca – Zenon Chlebowski, członkowie – M. Krystkowiak, Z. Kiljan, T. Walkowiak, H. Dąbrowski. Ogółem – 6 osób.

Celem organizacji była walka z komunizmem poprzez prowadzenie akcji zbrojnych.

22. POLSKA ARMIA PODZIEMNA

Łęczyca, woj. łódzkie. 1946–1950.

Dowódca – NN „Orlicz”, z-ca – Zenon Borucki „Mściciel”. Ogółem – 10 osób.
Powstała z inspiracji Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

23. POLSKA ORGANIZACJA PODZIEMNA

Kalisz. 1947.

Przywódca – Zdzisław Pawłowski. Łącznie – 6 osób.

24. POLSKA PODZIEMNA ORGANIZACJA WOJSKOWA (nosiła też nazwę Wywiad Krajowy)

Wrocław – Kępno – Ostrów Wielkopolski – Kalisz – Nowe Skalmierzyce – Stawiszyn – Pleszew – Jarocin – Witaszyce. 1948–1949 (a po aresztowaniach w ograniczonym zakresie do 1953 r.).

Przywódca – Zbigniew Starkiewicz „Sten”, z-ca – Jerzy Zakrzewski „Kmicic”, członkowie – Kazimierz Tacik „Zaremba”, Stanisław Ławniczak „Jarema”, Jan Rosiński, Jan Perz, Władysław Koryciuk, Edmund Kowalczyk, Ireneusz Stankiewicz „Radziwił” (brat Zbigniewa), Tadeusz Józwiak, Jan Przybyła, Józef Przybyła, Ludwik Wilkowski, Józef Kita, Tadeusz Nawrotkiewicz, Czesław Przybył, Zygmunt Nawrotkiewicz, Jerzy Dolielczyk, Stanisław Przybył s. Szczepana, Jan Przybył, Józef Przybył, Jan Sobusiak, Franciszek Widerski, Stanisław Przybył s. Stanisława, Kazimierz Kuśmierczyk, Włodzimierz Cieszyński i inni. Ogółem – 40 osób.

Organizacja działała w systemie trójkowym, wzorowanym na państwie podziemnym z czasów powstania styczniowego i drugiej wojny światowej. Gromadzono i przechowywano sprzęt wojskowy, jak broń, amunicję, lornetki, mapy. Uprawiano propagandę poprzez kolportowanie antykomunistycznych ulotek.

Celem organizacji było zwalczanie ówczesnej władzy i systemu komunistycznego.

25. POLSKA WALCZĄCA

Aleksandrów Łódzki. 1948–1949.

Przywódca – Ryszard Jabłoński. Ogółem – 6 osób.

26. POLSKIE WOJSKO KONSPIRACYJNE

Główno – Brzeziny, woj. łódzkie. 1948–1952.

Przywódca – Stanisław Berent, z-ca – Mirosław Pietrasik. Ogółem – 6 osób.

27. PRZYJACIÓŁKA ŻYCIA

Łódź. 1951–1952.

Przywódca – Cecylia Skupień, z-ca – Alicja Rosiak. Ogółem – 8 osób.

Zajmowała się głównie kolportażem ulotek antypaństwowych.

28. SKAUTING

Pabianice, woj. łódzkie. 1952–1953.

Przywódca – Henryk Adamiak „Wicher”. Ogółem – 10 osób.

Zajmowała się głównie kolportażem ulotek antypaństwowych.

29. SKRUSZ KAJDANY

Jarocin, woj. poznańskie. 1947–1948.

Członkowie – Ignacy Fatyga, Zdzisław Guliński, Kazimierz Borkiewicz, Mieczysław Hofman – uczniowie miejscowego gimnazjum. Ogółem – 4 osoby.

Celem organizacji było prowadzenie akcji propagandowych, kolportowanie ulotek i wysyłanie pogróżek do kolegów szkolnych, którzy utożsamiali się z władzą ludową.

Członkowie organizacji, m.in. na znak protestu przeciw łamaniu swobód przez komunistów, zamalowali nazwę miejscowego kina „Wolność” oraz wrzucili do mieszkania nauczyciela historii – również orędownika nowej władzy – atrapę granatu.

30. SŁOŃCE (nosiła też nazwę Słoneczko)

Wsie Golesze, Modrzewek, Młoszów, pow. Piotrków Trybunalski. 1948–1950.

Przywódca – Józef Żerek, członkowie – Jan Pietrzak, Wiesław Fijałkowski, Józef Borkowski, Jan Bijoch, Julian Gruszczyński, Julian Żerek, Kazimierz Bogustawski, Tadeusz Twardowski, Jan Malina, Marian Tuchowski, Tadeusz Staniaszek, Waclaw Węgrzynowski, Leokadia Smyk, Henryk i Aleksander Cieśliczka. Ogółem – 16 osób. Uczniowie różnych szkół średnich.

Zasadniczym celem organizacji było prowadzenie propagandy antykomunistycznej i niepodległościowej, gromadzenie broni palnej i prowadzenie szkolenia wojskowego.

31. SPISKOWO-BOJOWA ORGANIZACJA HARCERSKA

Łódź i najbliższe okolice. 1948.

Komendant – Wiesław Marciniak, członkowie – Rady Emilia Krüger, Zbigniew Kubiak, Mirosław Serwata, Jan Michalski, Ryszard Wagner, Tadeusz Ziemiński, Kazimierz Cielecki, Mirosław Kazimierzczak, Henryk Szymczak, Stefan Sulima, Władysław Andrzejewski, Jerzy Gładysiak, Kamil Ettinger. Ogółem – 18 osób, w większości rekrutowali się z byłych członków ZHP.

Organizacja działała opierając się na tradycjach i formach organizacyjnych Szarych Szeregów i AK. Drukowano i kolportowano ulotki nawołujące do zmiany ustroju Państwa Polskiego.

32. STEFAN BATORY

Ostrów Wielkopolski. 1949–1950.

Dowódca – Kazimierz Bonsiak, Andrzej Sobczak, Mirosław Kerczak, Leon Kapałka, Ryszard Idaszek, Tadeusz Zajac, Czesław Mazurkiewicz, Mieczysław Fijałek. Ogółem – 8 osób.

Działalność organizacji polegała na rozklejaniu ulotek antypaństwowych, zrywaniu czerwonych flag i afiszy propagandowych.

33. TAJNA ORGANIZACJA MŁODZIEŻOWA

Łask i Łódź. 1952–1953

Przywódca – Bogdan Chlebowski, członkowie – Witold Kochowicz, Leon Kucharski, Andrzej Kupiński, Aleksandra Chlebowska, Jan Rudziński, Henryk Gajda, Tadeusz Jędraszek, Bronisław Świerczyński, Aleksander Jurga, Rakowski. Ogółem – 12 osób.

Pod wpływem lektury o treściach niepodległościowych i audycji radia zagranicznego w umysłach młodych ludzi zrodził się bunt przeciwko ówczesnej władzy ludowej. Zasadniczym celem organizacji było prowadzenie walki z ustrojem PRL za pomocą ulotek o treści antypaństwowej. Planowano połączenie się organizacji z innymi oddziałami tajnymi (leśnymi) i prowadzenie walki orężnej przeciwko Ludowemu

Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej w wypadku konfliktu zbrojnego. Najprawdopodobniej z własnej inicjatywy w styczniu 1953 r. członkowie sami zaprzestali działalności.

34. TOWARZYSTWO ANTYKOMUNISTYCZNE (początkowo nosiło nazwę Sokoty)

Łódź. 1949–1953.

Inicjator i przywódca – Zenon John „Tomek”, szef sztabu – Zbigniew Kaczmarek „Grot”. Członkowie – Wacław Jerysz, Jerzy Michałowicz, Henryk Woźniak, Bolesław Lewiński, Mieczysław Jagiełło (pełnoletni), Bernard Nowak, Marian Dąbek, Teresa Plich, Adam Michał Lewaskiewicz, Zdzisław Izydorczyk, Zbigniew Ostrowski, Jan Małolepszy, Janina Korbacz, Irena Szrames. Ogółem – 18 osób.

Pod wpływem zagranicznych audycji polskojęzycznych, m.in. „Głosu Ameryki”, młodzi ludzie sami postanowili prowadzić walkę z ustrojem ówczesnej Polski. W tym celu założyli organizację. Środkiem prowadzenia tej walki było kolportowanie ulotek o treściach antypaństwowych. Przygotowano też nieudany zamach na funkcjonariusza milicji. Nawiązano krótkotrwałą współpracę z członkami organizacji „Orleńca”.

35. WOLNA IDEA POLSKI

Warszawa – Łódź, a także w innych województwach. 1947–1952.

Przywódca – Czesław Tomaszewski, Wacław Tomaszewski, członkowie – Eugeniusz Tomczyk, Jerzy Ślusarek, Leszek Kowalski, Zdzisław Michalak, Henryk Zieliński „Wiśniewski”, Dominik Langner „Zambrowski”, Henryk Szybel „Wilczur”, Henryk Szewczyk. Ogółem – ok. 70 członków.

Celem organizacji było pozyskanie jak największej liczby członków wrogo nastawionych do Polski Ludowej, aby w wypadku konfliktu zbrojnego Zachodu z Polską i Związkiem Radzieckim wystąpić zbrojnie przeciwko Polsce, a tym samym przyczynić się do zwycięstwa państw zachodnich.

36. WYZWOLEŃCZY RUCH NARODOWY

Bukowice i Ozorków, pow. łódzki. 1948–1949.

Przywódca – Jan Kiciak „Sęp”. Ogółem – 5 osób.

37. ZIELONI BRACIA

Łódź. 1951–1952.

Przywódcy – Alicja Blachowska i Stanisław Korczak „Dziki Sęp”, „Sęp”. Ogółem – 20 osób.

Członkowie kolportowali ulotki o treści antykomunistycznej. W 1952 r. w skład tej organizacji wszedł inny oddział: „Koleżeńska Organizacja Potajemna”.

38. ZWIĄZEK BIAŁEJ TARCZY

Łódź. 1949–1950.

Przywódca – Andrzej Szlętyński, z-ca – Jerzy Mieczysław Skwarko, członkowie Ryszard

Marcewicz, Witold Zdrojewski, Sławomir Kamiński, Alicja Perz, Wiesława Sobańska, Wiesława Precz, Kazimierz Skibicki, Zdzisław Orłowski, Józef Potęga, Barbara Jabłońska, Anna Zgoda, Henryk Baliński. Ogółem – 14 osób.

Organizacja powstała z inicjatywy A. Perz celem prowadzenia walki z ustrojem państwa polskiego przez zwalczanie organizacji młodzieżowych popierających ówczesny system władzy, a zwłaszcza ZMP. Walkę prowadzono poprzez redagowanie i kolportowanie nielegalnych ulotek państwowych, wysyłanie anonimowych listów z pogrózkami do aktywistów spośród „postępowej” młodzieży oraz zrywanie i niszczenie flag państwowych i dekoracji. Redagowano i rozpowszechniano gazetkę o treści antypaństwowej „Rodacy”, w której nawoływano do walki z panującym ustrojem w Polsce i Związku Radzieckim. Aby nadać szerszego rozmachu organizacji, postanowiono zdobyć broń. Jednak akcje te się nie powiodły.

39. ZWIĄZEK SŁOWIAŃSKI (nosił też nazwę Hufce Wolnej Słowiańszczyzny)

Kalisz – Dąbrowa Górnicza – Gdynia. 1945–1948.

Przywódca – Marek Kiersnowski „Mściwój”, drużyny: Kalisz – im. Bolesława Pobożnego i im. Emilii Plater, członkowie – Jerzy Cichecki, Magdalena Mróz, Hieronim Świtalski, Sławomir Pietrzak, Jan Milewski, Jan Tadeusz Mielczarek, Zbigniew Szmidt, Jerzy Górny; Dąbrowa Górnicza – im. Bolesława Chrobrego – dowódca – Bogumił Stradowski, Władysław Stradowski; Gdynia – im. Stefana Batorego – dowódca – Jerzy Pilcher „Jarogniew”. Ogółem – około 50 osób.

Jeżeli chodzi o okręg kaliski, to członkowie, przeważnie uczniowie kaliskich gimnazjów (męskiego im. A. Asnyka i żeńskiego im. Anny Jagiellonki), spotykali się po lekcjach w szkole i dyskutowali na różne tematy – często historyczne, redagowali szkolne gazetki, nakłaniali innych uczniów do lepszej nauki, próbowali założyć kółka naukowe, a kiedy tego zabroniono, coraz częściej padały hasła nawołujące do obalenia ówczesnego ustroju Polski.

40. (bez nazwy) Rucińskiego

Łódź. 1949–1952.

Członkowie – Andrzej Krawczyński, Aleksander Ruciński, Stanisław Jarząbek, Jan Bendinger, Kazimierz Pietrasik, Wiesław Frątczak, Henryka Kopa – współpracująca. Celem organizacji było przygotowanie się do połączenia z inną organizacją niepodległościową i wspólne wystąpienie przeciwko władzy ludowej w razie konfliktu zbrojnego.

41. (bez nazwy), Siergieja

Łódź. 1951–1953.

Dowódca – Stefan Siergiej, członkowie – Kazimierz Florczak, Wiesław Kaczor, Jan Jeżyński, Bogusław Rżanek, Edward Frątczak, Marian Opala, Marian Wiszniewski. Ogółem 8 osób.

Celem organizacji było sianie niepokoju i zamętu wśród aktywistów ZMP, planowanie

napadów na funkcjonariuszy milicji celem zdobycia broni. M.in. dokonano wysadzenia statui robotnika i robotnicy, wystawionej w związku z planem 6-letnim w Łodzi, w alei ZMP, oraz usiłowano zniszczyć, za pomocą materiału wybuchowego, dekorację obrazującą osiągnięcia tegoż planu.

42. (bez nazwy), później nazywana Białą Różą

Żerków, pow. jarociński. 1947–1949.

Członkowie – Czesław Maciejewski, Marian Budasz, Edward Piotrowski, Henryk Adamczak, Wincenty Jackowiak, Czesław Kowalczyk, Bronisław Rojewski.

Rozpowszechniali oni ulotki o treściach patriotycznych, zrywali plakaty, wysyłali ostrzeżenia do szczególnie aktywnych działaczy komunistycznych.

Źródła informacji:

1. Archiwum Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Łodzi (AOBUiAD w Łodzi), (Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi), akta zespołu Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi (WSR), (sygn. Sr.);
2. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi (OKSZpNP w Łodzi), (Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi), akta śledztw i postępowań wyjaśniających, (Ds. S. i KO.);
3. Archiwum Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim, akta Sądu Powiatowego w Piotrkowie Trybunalskim. Sąd dla Nieletnich;
4. L. Nowakowski, *Informacja o wynikach śledztwa w sprawie zbrodniczego łamania prawa i naruszania praworządności przez funkcjonariuszy PUBP w Piotrkowie Trybunalskim w okresie 1948–1952*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej”, t. V, s. 244 – 248.
5. T. Ławniczak, „Zaremba”, „Jarema” i inni. Wspomnienie o antykomunistycznej konspiracji młodzieżowej w Nowych Skalmierzycach przed 50 laty, „Gazeta Skalmierzycy”, cz. I, nr 8, s. 6; cz. II, nr 9, s. 4; cz. III, nr 10, s. 9.



Ulotka z Żerkowa, pow. jarociński – grupa „Biała Róża” (1949)

ODWAŻNI, MŁODZI LUDZIE 1944–1989

Młodzież jest szczególną grupą społeczną. Cechuje ją radykalizm postaw, idealizm, postrzeganie świata w kategoriach czarne-białe. Młodzież jest podatna na wpływy, ale jednocześnie potrafi się sprzeciwić nachalnej propagandzie i bezkompromisowo bronić swoich prawd. Jednocześnie, ze względu na nieustanną wymianę pokoleniową, jest grupą niezwykle zmienną. W Polsce Ludowej młodzież angażowała się zarówno w działania popierające komunistyczną dyktaturę, jak i w rozmaite formy oporu społecznego.

Najbardziej radykalną, bezkompromisową postawę przyjęło niewątpliwie pierwsze powojenne pokolenie młodzieży. Doświadczenia okresu wojny, czasu prostych wyborów moralnych, dwubiegunowego obrazu świata spotęgowały naturalne cechy tej grupy społecznej. W maju 1946 r. grupa działaczy harcerskich w memoriale do władz wyróżniła cztery zasadnicze cechy charakteryzujące najmłodszą część społeczeństwa: „1. fanatyczne nastawienie na niepodległość, 2. negatywny stosunek do Związku Radzieckiego, 3. ujemne nastawienie do komunizmu, 4. zżycie się psychiczne z instytucjami i grupami nadającymi kierunek polskiemu życiu politycznemu przed 1945 r.” Patriotyczna postawa młodzieży znalazła swój wyraz w jej olbrzymim zaangażowaniu w działalność podziemia politycznego i zbrojnego (według szacunków organów bezpieczeństwa młodzież stanowiła 60–70 proc. członków oddziałów leśnych), a także wszelakie formy oporu społecznego.

Pierwszą okazję do masowych antykomunistycznych wystąpień stworzył triumfalny powrót Stanisława Mikołajczyka do kraju. Zgromadzone w Poznaniu, Warszawie i Krakowie tłumy, w których dominowali młodzi ludzie, wznosiły okrzyki: „Gdzie reszta?“, „Chcemy być sami, nareszcie sami“, „Niech żyje Londyn“, „Precz z okupacją“, „Niech żyje Anders“, „Niech żyje AK“, „Precz z Bierutem“. W Krakowie rozentuzjazmowana młodzież uniosła auto premiera.

Do pierwszych otwartych protestów młodzieży doszło w grudniu 1945 r. w Łodzi. Została tam zamordowana studentka uniwersytetu Maria Tyrankiewicz. W powszechnym przekonaniu została zgwałcona i zastrzelona przez żołnierzy sowieckich z pobliskiej jednostki. Wiść o zbrodni szybko obiegła cały kraj, w pogrzebie 19 grudnia uczestniczyły delegacje z większości ośrodków akademickich. Zgromadzone w czasie uroczystości tłumy młodzieży studenckiej i szkolnej wzburzone były podjętą przez władze bezpieczeństwa próbą urzędzenia cichego, nocnego pochówku oraz artykułem z miejscowego organu PPR, niedwuznacznie sugerującym, iż „prowokacyjnego mordu” dokonali „reakcyjni studenci”. Już w trakcie pogrzebu doszło do pierwszych przepychanek z funkcjonariuszami MO i UB, które wkrótce przekształciły

się w zamieszki. Studentów wnoszących m.in. okrzyki: „Precz z UB”, „My chcemy prawdziwej demokracji” rozproszono salwami z broni palnej, gdy zaatakowali kamieniami budynek „Głosu Robotniczego”. W kolejnych dniach trwały niepokoje, próbowano organizować wiece protestacyjne. Funkcjonariusze UB nie dopuszczali jednak studentów do budynków akademickich, gromadząc się młodzież rozpraszały bojówki ZWM i PPR, trwały aresztowania. Wydarzenia łódzkie stały się pretekstem do pierwszej ogólnopolskiej kampanii prasowej, żądającej zniesienia autonomii wyższych uczelni, do czego jednak wówczas jeszcze nie doszło. Represje wobec uczestników wydarzeń były także stosunkowo łagodne – kilkunastu z nich zostało skazanych na symboliczne kary do dwu tygodni aresztu, a jedynie Halinę Popczyk sąd wojskowy skazał na trzy lata więzienia.

W kwietniu 1946 r. w Szczecinie władze zorganizowały propagandową uroczystość „Trzymamy straż nad Odrą”, na której zgromadzono kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi – największą grupę stanowili harcerze. Wieczorem 13 kwietnia podczas wiecu, w momencie gdy swoje przemówienie rozpoczął Bolesław Bierut, stojący w pobliżu trybuny członkowie ZWM rozpoczęli skandowanie (zapewne wcześniej uzgodnionych) haseł: „Niech żyje Bierut”, „Niech żyje PPR”, „Mikołajczyk do Londynu”. To ostatnie rozsierdziło zgromadzoną młodzież, wnoszono okrzyki „Mikołajczyk”, „Precz z Bierutem”, „Precz z komuną” itp. chociaż Mikołajczyk próbował uspokoić publiczność, nie dopuszczono Bieruta do głosu. Następnego dnia, niejako w odwecie, nie dopuszczono harcerzy do udziału w defiladzie i innych imprezach. Tłumy młodzieży opanowały miasto – śpiewano patriotyczne pieśni, wnoszono antykomunistyczne okrzyki, członkom ZWM obcinano czerwone krawaty; w czasie rozpraszania demonstracji zabito dwie harcerki. Skutkiem tych wydarzeń był projekt likwidacji harcerstwa; komuniści umocnili się także w przekonaniu o konieczności zakazu patriotycznych manifestacji w dniu święta 3 Maja.

Zakaz ten wywołał największą falę protestów młodzieży w dziejach Polski Ludowej. Już 3 maja 1946 r. doszło do dziesiątek demonstracji, w których dominowała młodzież – przede wszystkim harcerze. Manifestacje miały burzliwy charakter, wnoszono antykomunistyczne okrzyki, dochodziło do starć z milicjantami, funkcjonariuszami UB i żołnierzami KBW. Do najpoważniejszych starć doszło w województwie krakowskim (przede wszystkim w samym Krakowie), na Górnym Śląsku (m.in. w Katowicach, Rybniku, Bytomiu i Gliwicach) oraz w województwie pomorskim (Bydgoszcz, Inowrocław, Włocławek, Brodnica). W 12 miejscowościach przeciwko manifestantom użyto broni palnej. Zginęły co najmniej 4 osoby, niepotwierdzone dotychczas dane mówią o ponad 20 ofiarach. Kilkadziesiąt osób raniono, kilka tysięcy, przede wszystkim młodzieży, aresztowano. Wydarzenia te wywołały ogromne wzburzenie młodzieży, co wyraziło się w trwającej przez cały maj fali strajków i manifestacji. Do kolejnych demonstracji w Brodnicy, Gliwicach i we Włocławku doszło już 4 maja. Tego samego dnia wybuchły pierwsze strajki uczniów (w Brodnicy) i studentów (w Krakowie). 8 maja protest ogarnął krakowskie szkoły średnie, w kolejnych dniach rozszerzył się na Wieliczkę, Chrzanów, Jaworzno, Bochnię i Brzesko. W Chrzanowie

protest podjęli także uczniowie szkół powszechnych! 13 maja strajk protestacyjny ogłosili studenci uczelni poznańskich, którzy zorganizowali również manifestację protestacyjną, zakończoną zatrzymaniem kilkuset żaków. Tego samego dnia zajęcia przerwali także studenci wrocławscy, do których nazajutrz dołączyli uczniowie szkół średnich. Szkoły porzucili także uczniowie z Dębicy, Maczek i Bytomia. 16 maja proklamowano strajk uczelni Trójmiasta, poparty przez uczniów części szkół średnich i powszechnych z Gdańska, Gdyni i Sopotu. Następnego dnia protesty dotarły do Torunia, gdzie objęły one przede wszystkim uniwersytet. Najwięcej strajków wybuchło w poniedziałek 20 maja – protest rozpoczęli wówczas studenci i uczniowie szkół średnich: Warszawy, Łodzi, Wąbrzeźna, Grudziądz, Tarnowa, Słupska, Malborka, Kartuz, Kościerzyny. Protesty rozbijano poprzez masowe represje – przede wszystkim aresztowania i relegacje. Co najmniej 26 osób stanęło przed sądami. Wydarzenia majowe stały się okazją do ograniczenia, a następnie całkowitego zniesienia autonomii wyższych uczelni.

Po raz ostatni w pierwszych powojennych latach młodzież wyszła na ulice w styczniu 1947 r. w Lublinie. 14 stycznia wiec przedwyborczy młodzieży przekształcił się w antykomunistyczną manifestację, a nazajutrz podczas transmisji przez megafony przemówienia Mikołajczyka doszło do zamieszek, przeciwko demonstrantom użyto m.in. sikawek strażackich, strzelano w powietrze. Wobec nasilających się represji proklamowano strajk na obu uczelniach (KUL i UMCS) oraz w szkołach średnich. W kolejnych dwu dniach dochodziło do dalszych manifestacji i starć z siłami porządkowymi. Protest wygasł dopiero 20 stycznia, po ogłoszeniu wyników sfalszowanych wyborów, co odebrało strajkującym nadzieję na zmianę sytuacji.

Sprzeciw młodzieży manifestował się jednakże nie tylko w formie masowych protestów. Wspomnieć można m.in. o fakcie, iż młodzi ludzie częstokroć byli najaktywniejszymi uczestnikami strajków robotniczych, na masową skalę sporządzali i kolportowali (w większości rękopiśmienne) ulotki i plakaty. Po likwidacji harcerstwa w 1949 r. mamy do czynienia z ogromną falą młodzieżowej konspiracji niepodległościowej, nieporównywalnej chyba z żadnym innym okresem dziejów Polski. Tysiące drobnych grup, w większości kilku- lub kilkunastoosobowych, zajmowały się sporządzaniem ulotek, malowaniem napisów na murach, słuchaniem zagranicznych rozgłośni radiowych, a częstokroć także gromadzeniem broni i amunicji oraz szkoleniem wojskowym na wypadek pojawienia się szansy odzyskania niepodległości (np. wybuchu trzeciej wojny światowej).

W okresie największego nasilenia stalinizmu młodzież manifestowała także swój sprzeciw wobec ateizacyjnej polityki państwa. Broniono wiszących w szkołach krzyży i nauczania religii, a także zbiorowych modlitw przed lekcjami. W co najmniej kilkunastu przypadkach doszło do manifestacji i strajków szkolnych. Największe tego typu wydarzenia w Chmielniku we wrześniu 1951 r. opisał szczegółowo Ryszard Gryz.

Aktywny udział młodzieży w antykomunistycznym oporze sprowadził na nią ogromne represje. Dziesiątki tysięcy młodych ludzi przeszło przez areszty i więzienia, jeszcze większej liczbie uniemożliwiono kontynuowanie nauki, wielu straciło trwale

zdrowie lub zapłaciło największą cenę – życia. Jak obliczył Tomasz Kącki, ponad połowę straconych w polskich więzieniach w latach 1944–1956 stanowią osoby poniżej 26. życia! Do liczby tej należy jeszcze wszak dodać setki młodych ludzi zabitych w walkach oraz podczas obław i pacyfikacji.

W trakcie wydarzeń 1956 r. ponownie na pierwszy plan wysunęła się młodzież. W trakcie powstania poznańskiego młodzi ludzie byli najbardziej zaangażowanymi uczestnikami walk ulicznych, to oni stanowili większość walczących, organizowali grupy dla zdobycia broni. Ponieśli też największe ofiary – według ustaleń Norberta Wójtowicza stanowili oni aż 75 proc. ofiar śmiertelnych starć! Do rangi symbolu urosła postać 13-letniego Romka Strzałkowskiego, zastrzelonego w pobliżu (według niektórych wersji wewnątrz) gmachu WUBP. Podobnie było w gorącym okresie Października – młodzież była najbardziej aktywnym uczestnikiem manifestacji ulicznych (m.in. w Legnicy, Wrocławiu, Szczecinie i Bydgoszczy), wznosiła najbardziej radykalne hasła, atakowała komitety partyjne, siedziby władz bezpieczeństwa, a nawet konsulaty i koszary sowieckie. Młodzieżowe Komitety Rewolucyjne w wielu miejscowościach i zakładach pracy na kilkanaście dni *de facto* stały się organami władzy, decydowały nawet niekiedy o składzie lokalnych instancji partyjnych. Młodzież najraptowniej zareagowała również na stopniowe odchodzenie od popaździernikowej liberalizacji – po likwidacji „Po prostu” jesienią 1957 r. doszło w Warszawie do pięciodniowych zamieszek, w wyniku których zginęły dwie osoby. Młodzi ludzie aktywnie uczestniczyli w wydarzeniach związanych z ponownym zaostrzeniem stosunków państwo–Kościół – m.in. w ponownej „wojnie o krzyże” w 1958 r. (doszło wtedy do kilkudziesięciu strajków szkolnych) czy zamieszkach w Kraśniku Fabrycznym i Nowej Hucie (1959 i 1960).

Po 1956 r. nie zanikło zjawisko konspiracji młodzieżowej, aczkolwiek z pewnością miało ono znacznie mniejszy zasięg niż w poprzednim okresie. Członkowie co najmniej kilkunastu grup tego typu stanęli przed sądami; wyroki sięgały kilku lat więzienia. Młodzież stanowiła też trzon najbardziej znanej organizacji podziemnej drugiej połowy lat sześćdziesiątych – „Ruch”.

Drugi, po Maju '46, największy masowy protest młodzieży w Marcu '68 został już wielokrotnie i dogłębnie opisany (wystarczy wymienić monografię autorstwa Jerzego Eislera), dlatego też w niniejszym szkicu należy wspomnieć jedynie o pewnych ich aspektach. Do protestów doszło wówczas nie tylko w ośrodkach akademickich, ale też m.in. w Legnicy, Radomiu i Tarnowie. Także w mniejszych miejscowościach, gdzie nie doszło do strajków i manifestacji, solidaryzowano się z protestującymi, przede wszystkim młodzież wykonywała liczne ulotki i napisy na murach.

W Grudniu '70 r. młodzi ludzie ponownie stanowią większość ofiar starć. Młodzież była głównym organizatorem i uczestnikiem manifestacji solidarnościowych, m.in. w Białymstoku, Krakowie i Wałbrzychu. To ona wykonywała większość pojawiających się w całym kraju ulotek i napisów na murach.

Młodzi robotnicy również w wydarzeniach 1976 r. odegrali niepoślednią rolę. Bardzo wielu młodych ludzi zaangażowało się w działalność opozycji demokratycznej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, z czasem zaczęły powstawać grupy

o jednoznacznie młodzieżowym charakterze, jak chociażby Studenckie Komitety Solidarności czy Ruch Młodej Polski.

W Sierpniu '80 r. widzimy młodych ludzi nie tylko wśród osób wspierających strajki, lecz także wśród ich inicjatorów i najaktywniejszych uczestników. W efekcie liderami regionów NSZZ „Solidarność” zostali ludzie nawet 26-letni. Przewodniczący NSZZ RI Jan Kułaj miał w 1981 r. zaledwie 23 lata! 16 miesięcy legalnego istnienia „S” przyniosło, obok powstania Niezależnego Zrzeszenia Studentów, wiele inicjatyw uczniów szkół średnich (np. Uczniowskie Komitety Odnowy Społecznej) czy odrodzenie się niezależnego ruchu harcerskiego. Aktywności tej nie zahamowało wprowadzenie stanu wojennego. Młodzież ponownie stała się głównym uczestnikiem ulicznych starć z ZOMO, trwających aż do końca dekady, prowadziła walkę o przywrócenie krzyży w szkołach (strajki okupacyjne 1984 r.), kolportowała gazetki i ulotki, w szkołach organizowano „ciche przerwy” i inne akcje protestacyjne. Pojawiły się dziesiątki młodzieżowych grup konspiracyjnych, wymienić należy Młodzieżowy Komitet Oporu (wydający pismo „Szkoła”) oraz Federację Młodzieży Walczącej. W 1988 r., zwłaszcza w strajkach sierpniowych, młodzież wysuwa najbardziej radykalne żądania, do relegalizacji „Solidarności” włącznie. Demonstracje młodych radykałów towarzyszą ostatnim chwilom PRL – od rozmów „okrągłego stołu” po ostatni zjazd PZPR.

Młodzież niewątpliwie była tą grupą społeczną, która najaktywniej uczestniczyła w rozmaitych formach oporu społecznego w całym okresie istnienia Polski Ludowej. Szczególnie widoczne jest to w takich jego przejawach, jak manifestacje uliczne, walki z formacjami porządkowymi, rozmaite formy „propagandy” – malowanie napisów na murach, tworzenie i kolportaż gazetek i ulotek itp. Dlatego też dzieje oporu społecznego w Polsce Ludowej są w dużej mierze dziejami odważnych młodych ludzi, którzy na szali nie wahali się położyć własnej przyszłości, a niekiedy nawet swojego życia. Ich historia wciąż czeka na opisanie.



Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej we Wrocławiu organizuje w dniach 3–4 maja 2001 r. II Ogólnopolską Sesję Naukową „Młodzież w oporze społecznym 1944–1989”.

WYSTAWY IPN

ADAM PUŁAWSKI, OBEP IPN LUBLIN

O LUDZIACH, KTÓRZY NAZIZMOWI I KOMUNIZMOWI POWIEDZIELI: NIE

Nazizm i komunizm bezwzględnie i brutalnie zwalczały polski ruch oporu. O zmaganiach społeczeństwa polskiego z systemami totalitarnymi opowiada wystawa „Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie w latach 1939–1956 wobec dwóch totalitaryzmów”.

Wystawa, która 24 kwietnia br. zostanie pokazana w Trybunale Koronnym w Lublinie, jest częścią projektu edukacyjnego lubelskiego Biura Edukacji Publicznej IPN. Planowana jest też konferencja naukowa oraz pokaz propagandowych filmów z okresu PRL, traktujących o podziemiu niepodległościowym, pod wspólnym tytułem: „Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie w latach 1939–1956 wobec dwóch totalitaryzmów. Rzeczywistość i propaganda”.

24 kwietnia – otwarcie wystawy
– konferencja naukowa

25 kwietnia – pokaz filmów

Autorzy wystawy: Agnieszka Jaczyńska i Adam Puławski (scenariusz)
Magdalena Śladecka i Mariusz Zajączkowski
(koncepcja plastyczna oraz wykonanie)

Konsultanci naukowci: dr Rafał Wnuk oraz dr Grzegorz Motyka

Zamysłem autorów wystawy jest przede wszystkim przedstawienie obrazu pokolenia konspiratorów i partyzantów toczącego nieprzerwaną walkę, najpierw z totalitaryzmem hitlerowskim, a następnie komunistycznym. Ekspozycja składa się z dwóch części: jednej poświęconej organizacjom zbrojnym w czasie drugiej wojny światowej, drugiej – powojennej partyzantce antykomunistycznej. Dwa skrzydła wystawy są scalone dwoma dużymi panoramicznymi zdjęciami, tzw. dioramami, ukazującymi oddziały partyzanckie z obu okresów walk. Ten sposób prezentacji daje możliwość porównania obu okresów, obu totalitaryzmów, obu form oporu społecznego.

Wystawa ma pokazać taktykę i metody zwalczania podziemia stosowaną przez nazistów i komunistów: represje fizyczne, rygorystyczne uregulowania prawne, język i chwytły propagandowe. Są tu słynne rozkazy i wypowiedzi, np. wydany przez Hitlera rozkaz ataku na Polskę, nota rządu sowieckiego o zajęciu Zachodniej Ukrainy i Białorusi oraz „nieistnieniu” państwa polskiego, wypowiedź Mołotowa o „bękarcie traktatu wersalskiego”, polecenia pacyfikacji ludności cywilnej i rozbrajania oddziałów partyzanckich, wypowiedź Stalina, która zapoczątkowała wzmożone represje w tzw. zwrocie październikowym 1944 r., tajne instrukcje PPR o sposobach sfałszowania wyborów w 1947 r. Wystawa pokaże także faktyczną rolę, znaczenie i zaplecze ideowe GL, AL i partyzantki sowieckiej.

Można będzie zobaczyć portrety bohaterów owych czasów: komendantów głównych ZWZ, AK i dowódców Okręgu Lublin, komendantów (presosów) WiN, żołnierzy konspiracji działających w całym okresie istnienia podziemia zbrojnego na Lubelszczyźnie, m.in. mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, kpt. Mariana Bemaciaka „Orlika”, por. Karola Kazimierza Kosteckiego „Kostka”, por. Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jan”. Ekspozycję kończą „niezłomni”: ppor. Edward Taraszkiewicz „Żelazny”, por. Jan Leonowicz „Burta” i por. Stefan Kobos ps. „Wrzos”.

Zaprezentowane będą unikatowe zdjęcia, np. oddziałów ze zgrupowania „Zapory” z okupacji niemieckiej i okresu powojennego. Szczególnie cenne jest pośmiertne zdjęcie „Orlika”, „bandyty” zabitego w 1946 r. przez UB i tego samego, który w części poświęconej oporowi antyniemieckiemu ukazany jest jako bohater triumfalnie wkraczający w czasie akcji Burza do Ryk. Wyjątkowe jest także zdjęcie z rozbrajania w 1956 r. jednego z ostatnich żołnierzy podziemia Stefana Kobosa „Wrzosa”. Fotografiiom towarzyszą fragmenty rozkazów, depeesz i deklaracji ideowych organizacji podziemnych, z których najbardziej wymowna, wstrząsająca i niejako spinająca oba okresy jest podsłuchana przez wywiad sowiecki depeusza o rozbrajaniu 3 DP AK (działającej na Lubelszczyźnie) z 30 lipca 1944 r.: „Przedstawiam treść depeszy podsłuchanej 30 lipca o godz. 08.30 z Wandy 7 W: »Jesteśmy rozbrojeni przez Bolszewików – koniec AK – Niech żyje Polska«”.

Z katalogu wystawy: „Można spierać się, na ile konspiracja i partyzantka antykomunistyczna była kontynuacją oporu antyniemieckiego, czy istniały między nimi różnice ideowe i organizacyjne, poszukiwać innego kontekstu społecznego i politycznego. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości: dla bardzo wielu konspiratorów, którzy sięgnęli po broń w 1939 r., by złożyć ją dopiero w 1947 r., a niekiedy nawet w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, jak też dla znacznej części społeczeństwa polskiego, stanowiło to jedyną formę walki o niepodległą i demokratyczną Polskę. Działalność w SZP, ZWZ, AK, DSZ, WiN była dla nich powinnością, patriotycznym obowiązkiem, służbą wobec Państwa Polskiego”.

Zarówno część wystawy poświęconą okupacji niemieckiej, jak i sowieckiej otwierają wydarzenia z września 1939 r.: wkroczenie wojsk niemieckich w zachodnie i północne granice II RP 1 września 1939 r. i Armii Czerwonej na wschodnie tereny – 17 września 1939 r. Kolejne panele wystawiennicze pokazują proces formowania się partyzantki antyniemieckiej i antykomunistycznej: historię pierwszych oddziałów partyzanckich pod okupacją niemiecką, np. mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, i sowiecką, m.in. pptk. Jerzego Dąmbrowskiego „Łupaszki”, a także zbrodnie popełnione przez obu okupantów: mord na jeńcach polskich w Ciepeliowie oraz mord w Katyniu.

W części poświęconej okupacji niemieckiej pokazano, jak powstały, rozwijały się i działały struktury wojskowe Polskiego Państwa Podziemnego – od akcji scaleniowej, walki oddziałów partyzanckich na Lubelszczyźnie (w tym podczas pacyfikacji Zamojszczyzny przez wojska niemieckie) aż do akcji Burza.

Działania Sowietów i akcja obronna Polaków są pokazane na tle przełomowych wydarzeń: powołania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, procesu „16” w Moskwie w czerwcu 1945 r., sfatszowanego referendum ludowego z czerwca 1946 r. i wyborów ze stycznia 1947 r. W tej części ekspozycji można będzie zobaczyć partyzantkę w ramach Burzy na kresach wschodnich (m.in. walkę i rozbrojenie 27. Wołyńskiej Dywizji AK), historię AK w okresie tzw. Polski Lubelskiej (z symbolicznymi wydarzeniami: aresztowaniami, najpierw Komendanta Okręgu Lublin Kazimierza Tumidajskiego w sierpniu 1944 r., potem 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego w marcu 1945 r.), a także kontynuację działań akowców w ramach DSZ i WiN.

Konspiratorów okresu wojennego i powojennego łączy przywiązanie do wartości, tradycji i systemu moralnego kultywowanych przez większość ówczesnego społeczeństwa: wolności, demokracji i Dekalogu. Widać to zarówno w dokumentach Polskiego Państwa Podziemnego, jak i powojennego WiN.

Przysięga ZWZ i AK: „W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary mego życia”.

Z deklaracji Rady Jedności Narodowej z 1 lipca 1945 r.: „1. Demokracja to pozostawiona najszerszym warstwom narodu swoboda wyboru ustroju społeczno-politycznego oraz światopoglądu [...], 2. Demokracja to wolność [...], 3. Demokracja to równe prawa [...], 4. Demokracja to rządy większości wyłonione w drodze swobodnych wyborów [...], 5. Demokracja to rządy prawa [...], 6. Demokracja to sprawiedliwość [...], 7. Demokracja to system zbiorowego bezpieczeństwa [...], 8. Demokracja to uznanie i zabezpieczenie równych praw mniejszym i większym narodom [...]”. We wrześniu 1945 r. Zrzeszenie WiN deklarowało: „Celem Zrzeszenia jest wywalczenie wprowadzenia w Polsce w życie zasad demokracji w zachodnioeuropejskim znaczeniu tego określenia. W ten sposób mają być uzyskane warunki do swobodnej wewnętrznej politycznej walki o duszę i charakter Narodu Polskiego, o uzdrowienie i unowocześnienie społecznego i gospodarczego ustroju Rzplitej oraz o właściwe miejsce i sprawiedliwe warunki rozwoju Narodu Polskiego w rodzinie narodów Europy”.

Lubelszczyzna była miejscem szczególnej koncentracji oddziałów partyzanckich zarówno w okresie okupacji niemieckiej, jak i w latach narodzin systemu władzy komunistycznej w Polsce. Niektórzy żołnierze: mjr Hieronim Dekutowski „Zapora”, kpt. Marian Bernaciak „Orlik”, por. Karol Kazimierz Kosteki „Kostek”, por. Franciszek Przysiężniak „Ojciec Jan” w równej mierze stali się legendą oporu antyhitlerowskiego, jak i konspiracji antykomunistycznej.

Jak podaje Rafał Wnuk, wiosną 1944 r. na Lubelszczyźnie działało około 40 oddziałów polskiej partyzantki (w tym na samej Zamojszczyźnie ogarniętej walką z oddziałami UPA – 20). WiN w 1946 r. liczył około 20 oddziałów. Po wojnie partyzantów represjonowano. Komuniści wywozili ich w głąb ZSRR. Byli zabijani przez funkcjonariuszy UB, MO, żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Na śmierć lub kary wieloletniego więzienia skazywały ich Sądy Wojskowe. Ostatni żołnierz WiN zginął w 1963 r.

Historycy PRL chcieli wymazać z pamięci Polaków walkę Armii Krajowej, uwypuklając działalność Gwardii Ludowej, a później Armii Ludowej. O Zrzeszeniu WiN, Narodowych Siłach Zbrojnych nie można było pisać, a jeżeli już, to wyłącznie w negatywnym zabarwieniu. Przełom 1989 r. pozwolił mówić prawdę także o ruchu oporu.



Oddział Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia”, WiN 1946 r.



Oddział Henryka Lewczuka „Młota”,
WiN 1946 r.



Oddział Hieronima Dekutowskiego „Zapory” w czasie akcji Burza.





Oddział Hieronima Dekutowskiego „Zapory” w czasie drugiej wojny światowej.



Oddział Hieronima Dekutowskiego „Zapory” w czasie akcji Burza.



Pośmiertne zdjęcie Mariana Bemociako „Orlika”

KORNELIA BANAŚ, ADAM DZIUROK, OBEP IPN KATOWICE

REPRESJE WOBEC DUCHOWIEŃSTWA ŚLĄSKIEGO W LATACH 1939–1956

„Kochani Rodzice i Rodzeństwo! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. To jest mój ostatni list. Za 4 godziny wyrok będzie wykonany. Kiedy więc ten list będziecie czytać, mnie nie będzie już między żyjącymi! Zostańcie z Bogiem! Przebaczenie mi wszystko [...]” (list-testament ks. J. Machy z 2 grudnia 1942 r.).

Podjęcie przez OBEP w Katowicach tematu prześladowań wobec duchowieństwa katolickiego wynika między innymi z faktu, że zagadnienie to jest mało znane ogółowi społeczeństwa w przeciwieństwie np. do problemu represji wobec zbrojnego podziemia czy wobec chłopów przeciwstawiających się kolektywizacji.

Wybuch drugiej wojny światowej rozpoczął kilkudziesięcioletni okres prześladowań polskiego społeczeństwa. Nie ominęły one także kapłanów katolickich diecezji katowickiej oraz zakonników stąd pochodzących lub pracujących na tym terenie. Przyszło im zmagać się z wrogimi Kościołowi systemami totalitarnymi: nazizmem i komunizmem, oraz doświadczać z ich strony różnych form represji: pozbawianie życia, osadzanie w obozach koncentracyjnych i więzieniach, zatrzymanie, przesłuchania, wydalanie z diecezji, karanie grzywną – to tylko niektóre z rodzajów prześladowań, jakim byli poddawani.

Już przed wybuchem wojny na polecenie gestapo sporządzono *Sonderfahndungsbuch Polen* – osławioną listę gończą z nazwiskami osób przeznaczonych do natychmiastowego aresztowania po wkroczeniu wojsk niemieckich. Znaleźli się na niej m.in. bp S. Adamski i ks. E. Szramek. W pierwszych dniach wojny śmierć z rąk niemieckich ponieśli: ks. Tomasz Mamzer i ks. Władysław Robota. Od połowy września do grudnia 1939 r. gestapo aresztowało 22 księży. W grudniu 1939 r. bp S. Adamski w piśmie do katowickiego gestapo zaprotestował przeciwko prześladowaniom duchownych i domagał się podania konkretnych powodów ich aresztowania. Pismo to zostało bez odpowiedzi. Faktycznym

powodem prześladowań duchowieństwa najczęściej było: zaangażowanie w akcję powstańczą i plebiscytową, działalność konspiracyjna (np. ks. Józef Kania czy ks. Jan Macha), udział w kampanii wrześniowej w charakterze kapelana WP (np. ks. Franciszek Bojdoł) czy też wystąpienia z ambony przeciw hitlerowcom. Z wybitną działalnością duszpasterską, społeczną i polityczną w okresie międzywojennym należy wiązać represje np. wobec ks. Józefa Czempieła, ks. Emila Szramka czy ks. Józefa Tomanka. Najtragiczniejszy los spotkał tych kapłanów, którzy trafili do obozów koncentracyjnych – zginęło tam kilkudziesięciu księży z diecezji katowickiej. Obozowa gehenna dotknęła także śląskich zakonników; męczeńską śmierć w Sachsenhausen poniósł o. Stanisław Kubista z zakonu werbistów, w Dachau eksperymentom pseudomedycznym poddawani byli franciszkanie: o. Edward Frankiewicz i o. Idzi Tic. Męczeńską śmierć poniósł także pochodzący z Chorzowa o. Ludwik Mzyk, który zginął w Forcie VII w Poznaniu.

Niemcy dążyli także do usunięcia z diecezji księży, którzy nie urodzili się na Śląsku, podali podczas akcji „palcówki”, że są Polakami, a także tych, którzy mieli trudność z otrzymaniem volkslisty. Duchowni ci zostali zmuszeni do opuszczenia diecezji i udania się do Generalnej Guberni. 28 lutego 1941 r. biskupi katowicki (bp S. Adamski i bp J. Bieniek) zostali wysiedleni z diecezji i wywiezieni do Krakowa. Skala represji wobec duchowieństwa na Górnym Śląsku przeczy stereotypowym opiniom o łagodnym przebiegu okupacji niemieckiej na tym terenie.

Wkroczenie wojsk radzieckich na teren Górnego Śląska było zapowiedzią prześladowań ze strony drugiego systemu totalitarnego – komunizmu. Pierwszymi ofiarami byli kapłani zastrzeleni przez żołnierzy radzieckich. Dwóch z nich zginęło dlatego, że próbowali protestować przeciw gwałceniu miejscowych kobiet przez żołnierzy radzieckich.

Koniec wojny nie oznaczał zakończenia represji wobec duchowieństwa katolickiego. Władze komunistyczne traktowały Kościół jako jedną z przeszkód w budowaniu w Polsce społeczeństwa socjalistycznego, ale także jako zaporę przed komunistyczną indoktrynacją. W pierwszym okresie przedstawiciele nowej władzy starali się zachowywać pozory poprawnych stosunków z Kościołem.

Po rozbiciu opozycji politycznej i podziemia niepodległościowego władze komunistyczne przystąpiły do frontalnej walki z duchowieństwem. Stopniowo nasilała się inwigilacja i rozmaite prześladowania i szykany. Nie ominęły one nawet tych kapłanów, którzy jeszcze niedawno byli represjonowani przez władze niemieckie (np. bp S. Adamski i bp J. Bieniek, Rudolf Adamczyk, Jan Broy, Juliusz Pustelnik, Franciszek Szulc, Konrad Szweda).

Specyficzna sytuacja narodowościowa na Górnym Śląsku stała się przyczyną oskarżeń ludności o sprzyjanie Niemcom podczas okupacji. Doprowadziło to również w 1946 r. do wysiedlenia niektórych księży do Niemiec (zdjęcie ks. J. Knosaty). Próby interwencji i obrony kapłanów przez bp. S. Adamskiego nie przyniosły skutku.

Rozpoczęta we wrześniu 1948 r. akcja usuwania nauki religii ze szkół także spotkała się z ostrą reakcją bp. Adamskiego. W wydanym 17 stycznia 1949 r. liście pasterskim przedstawił proces laicyzacji szkolnictwa oraz sprzeciwił się usuwaniu krzyży z sal lekcyjnych. Władze podjęły akcję zastraszania księży, by nie odczytywali listu z ambon. Spośród tych, którzy nie poddali się tej presji, sześciu zostało aresztowanych (Józef Garus, Maksymilian Górnik, Józef Kuczera, Józef Kempieński, Juliusz Pustelnik i Leopold Pietroszek), m.in. pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych wiadomości. Chęć podważenia autorytetu i skompromitowania duchownych w oczach społeczeństwa sprawiała, że stawiano im często wyimaginowane zarzuty. Służyć temu miały także napastliwe artykuły w prasie komunistycznej (np. cykl artykułów szkalujących bp. Adamskiego).

We wrześniu 1949 r. na ławie oskarżonych o działalność konspiracyjną zasiadło czterech kapłanów (Karol Pilawa, Joachim Kowalski, Franciszek Kubalok i Paweł Rupik). W roku następnym również surowe wyroki zapadły w procesie dwóch salwatorianów z klasztoru w Mikołowie (Józef Piątkowski i Jan Czubak).

Bezprawne upaństwowienie „Caritasu” w styczniu 1950 r. spowodowało naciski na duchownych, by podjęli pracę w przymusowych zarządach.

Jesienią 1950 r. władze przeprowadziły w kraju tzw. akcję „K” wymierzoną m.in. w „reakcyjny kler”. W jej wyniku w diecezji katowickiej aresztowano m.in. ks. Teodora Lichotę z parafii pw. Marii Magdaleny w Cieszynie. 91-letni dziś kapłan dokładnie pamięta różnorodne formy szykan, jakie stosowano wobec niego, w tym wielokrotne przesłuchania przez UB.

Postępująca laicyzacja szkolnictwa prowadziła do usuwania księży katechetów ze szkół. Kolejna próba upomnienia się o prawo dzieci do nauki religii w szkole przyniosła nowe prześladowania. Gdy we wrześniu 1952 r. zabroniono nauczania religii w ponad 100 szkołach diecezji katowickiej, biskupi rozpoczęli akcję zbierania podpisów pod petycją do władz. Konsekwencją były kolejne aresztowania księży (Paweł Lubina, Paweł Miś, Franciszek Mokros, Franciszek Tobola).

Kulminacyjnym punktem prześladowań duchowieństwa w diecezji katowickiej w okresie powojennym stało się jednak wysiedlenie biskupów w listopadzie 1952 r. Na mocy dekretu Komisji Specjalnej do walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym otrzymali oni nakaz opuszczenia województwa katowickiego na okres pięciu lat. Nieobecność biskupów ułatwiła władzom wywieranie presji na ówczesnych wikariuszy kapitulnych i ingerowanie w wewnętrzne sprawy Kościoła w diecezji katowickiej.

Przyjęta na wystawie końcowa cezura 1956 r. nie oznacza, że władze komunistyczne zaniechały represji w późniejszym okresie.



Różaniec ze sznurka wykonany w więzieniu przez ks. Jana Machę

Wydarzenia 1956 r. przyniosły jednak pewne działania świadczące o złagodzeniu wcześniejszych prześladowań; po czterech latach wygnania powrócili do diecezji biskupi katowiccy; umorzono śledztwo przeciw ks. R. Adamczykowi, a pochodzący z Chorzowa franciszkanin o. J. Hoszycki, skazany na śmierć i uznany za niezującego, wyszedł na wolność.

Lata 1945–1956 były dla Kościoła katolickiego okresem najdotkliwszych prześladowań komunistycznych. Według wstępnych ustaleń w więzieniach znalazło się wówczas około 25 księży i kleryków z diecezji katowickiej. Podobne represje spotykały również zakonników pracujących na tym terenie lub pochodzących z Górnego Śląska (np. chrystusowiec ks. R. Marszałek, oblat o. M. Górnik, franciszkanin o. I. Grzyska). Zadaniem dla historyków pozostaje ustalenie pełnej listy prześladowanych zakonników.

Represje wobec kapłanów przez kolejne lata rządów komunistów przybierały przede wszystkim charakter szykan administracyjnych, chociaż jeszcze na początku lat sześćdziesiątych za rzekome nadużycia przy budowie kościołów aresztowano i skazano dwóch chorzowskich proboszczów – Karola Nawę i Konrada Szwedę. W tym czasie nastąpiło także uwięzienie wybitnego śląskiego kapłana, założyciela ruchu „Światło-Życie”, ks. Franciszka Blachnickiego, a powołana przez niego Centralna Krucjata Wstrzemięźliwości została rozwiązana. W późniejszym okresie spotkało go jeszcze wiele innych szykan, zdarzenia te wpisują się jednak w system kolejnych lat walki z Kościołem.

Wystawa stanowi próbę zasygnalizowania rozległego problemu represji wobec śląskiego duchowieństwa: kapłanów diecezjalnych i zakonników wywodzących się stąd lub pracujących na tym terenie. Podstawę prezentowanej dokumentacji stanowią zbiory udostępnione głównie przez parafie, ale autorzy wystawy mają również świadomość, że wiele dokumentów nie zostało jeszcze zbadanych.

Wystawę pod honorowym patronatem abp. Damiana Zimonia otwarto 21 marca br. w Muzeum Historii Katowic. W wernisażu wzięli udział m.in. represjonowani w tym okresie: ks. Teodor Lichota, pan Teodor Musiański, członek Sodalicji Mariańskiej, więziony wraz z ks. Leopoldem Pietroszkim, a także krewni ks. Józefa Pustelnika, ks. Jana Machy, ks. Konrada Szwedę, ks. Józefa Knosaty, o. Stanisława Kubisty.

Ekspozycja czynna jest do 30 kwietnia br.



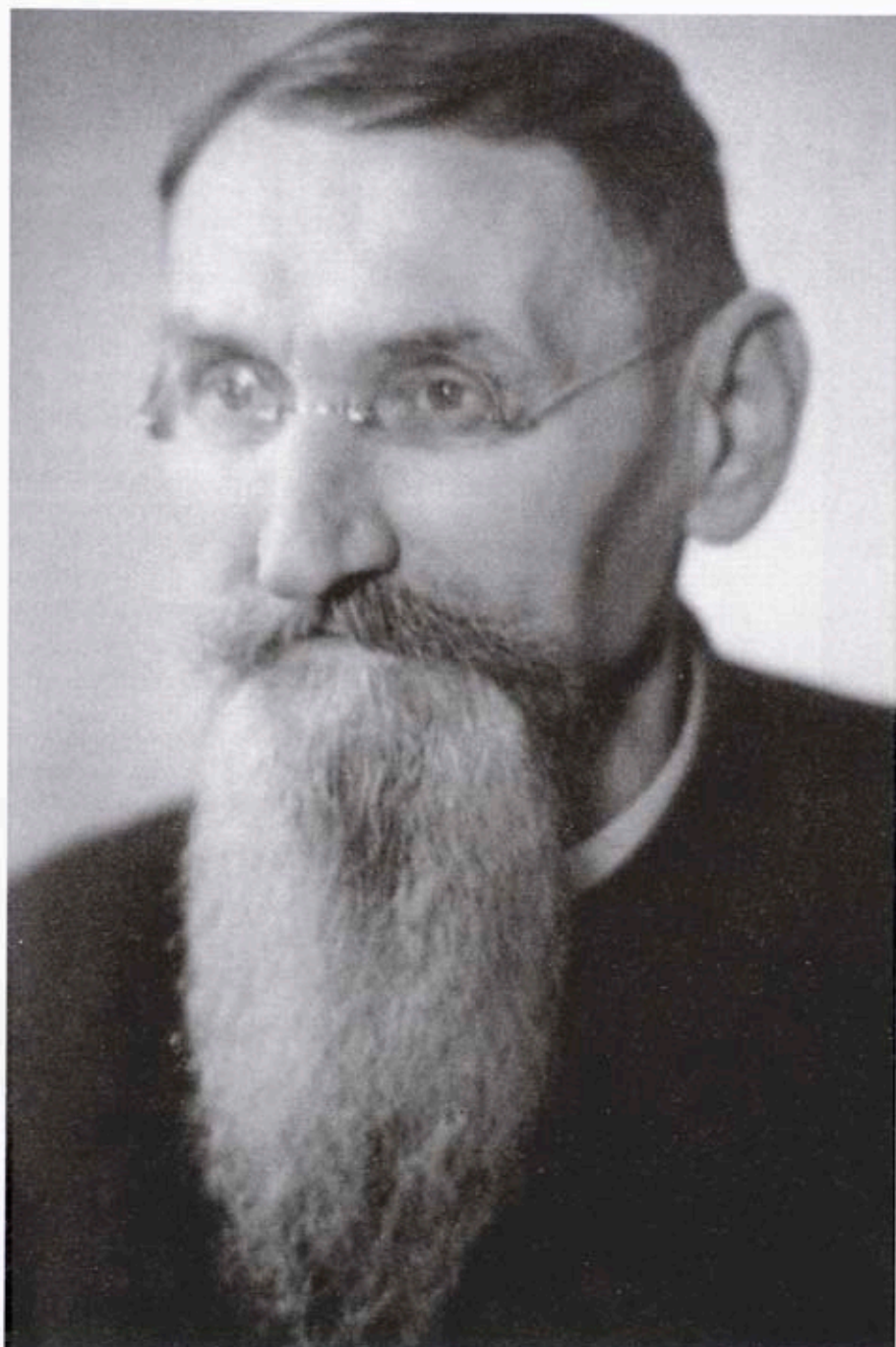
Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej nieznanego autora przywieziony w 1946 r. przez ks. Edwarda Pawlaka, więźnia obozu w Dachau, do parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Rajcy, gdzie otoczony jest szczególnym kultem



Powrót biskupów z wygnania do Katowic 5.11.1956 r. – zdjęcie ze zbiorów Archiwum Archidiecejznego w Katowicach



Ks. Teodor Lichota – jeden z księży represjonowanych przez reżim komunistyczny (stoi przed antyrumą z dokumentami i pamiątkami obrazującymi jego prześladowanie)



Ks. Józef Knosala – wygnany z Polski w 1946 r. zapuścił brodę i obiecał, że ją zgoli po powrocie do kraju – nigdy się to nie stało; zmarł na wygnaniu w Niemczech. Mówi się, że zmarł z tęsknoty. (zdjęcie ze zbiorów prywatnych)

NIE O TAKĄ POLSKĘ WALCZYŁ

Mieczysław Bujak, żołnierz AK, armii amerykańskiej i WiN. Także oficer „ludowego” Wojska Polskiego. Młody człowiek o życiorysie niezwykłym, a zarazem typowym dla tamtej epoki. 30 marca 2001 r., pół wieku po wykonaniu na nim kary śmierci we wrocławskim Arsenale, otwarto wystawę o jego życiu.

„Walczyliśmy o nową Polskę, Polskę dla wszystkich...” – powiedział w trakcie swojego procesu por. Bujak, te słowa stały się także tytułem wystawy zorganizowanej przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN. Na samą ekspozycję, która potrwa do 20 kwietnia, składają się zdjęcia, pamiątki i dokumenty, w większości zgromadzone przez siostrę bohatera – Teresę Błaszczak.

Młodszy od „Kolumbów”

Mieczysław Bujak urodził się w 1926 r. w Krakowie. Jego ojciec, legionista, a później znany piłkarz Wisły Kraków, wychował syna na gorącego patriotę. Już w latach trzydziestych młody Mieczysław Bujak działał w ZHP. Po wybuchu wojny tacy jak on pierwsi garnęli się do konspiracji. W 1942 r. został żołnierzem AK, kolportował też prasę podziemną. Rok później otrzymał przydział do grupy bojowo-dywersyjnej „Żywiciela”. Od czerwca do sierpnia 1944 r. był dowódcą drużyny w zgrupowaniu partyzanckim AK Kampinos. Ze swoim oddziałem przedzierał się z puszczy do powstania warszawskiego, by w końcu walczyć w szeregach Oddziałów Specjalnych „Jerzyki”. Po kapitulacji powstania Mieczysław Bujak trafił do stalagów XI A Altengrabov i XI B Fallinghostel. Uwolniony przez wojska amerykańskie, zgłosił się na ochotnika do armii Stanów Zjednoczonych. Od kwietnia do września 1945 r., jako żołnierz jednostki pancerniej 3. Armii, brał udział w walkach na terenie Czech.

Powrót do Ojczyzny

Nowa sytuacja w Polsce i przejmowanie całej władzy przez komunistów nie wywołało zachwytu Mieczysława Bujaka. Gdy tylko wrócił do kraju, wstąpił do oddziału partyzanckiego WiN kpt. Ma-

riana Bernaciaka „Orlika”, działającego na terenie powiatu puławskiego. Po rozwiązaniu oddziału, pomimo antykomunistycznych poglądów, zgłosił się ochotniczo do „ludowego” Wojska Polskiego. Od października 1946 r. służył jako strzelec w 10 DP. Wkrótce jednak skierowano go do Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 1 w Krakowie (od 1947 r. we Wrocławiu). Ukończył ją w 1948 r. i przez następny rok pełnił funkcję dowódcy 7. kompanii w jednostce Warszawa Praga. Nadal jednak otwarcie przyznawał się do akowskiej przeszłości i krytycznie wypowiadał o otaczającej go rzeczywistości. Młodym, popularnym wśród podchorążych porucznikiem szybko zainteresowała się komórka Informacji Wojskowej. Aresztowano go w sierpniu 1950 r. pod zarzutami: udziału w nielegalnej organizacji WiN, gromadzenia broni i prowadzenia wśród podchorążych agitacji antypaństwowej. Jak wspomina obserwująca proces Mieczysława Bujaka protokolantka Janina Baździak, do końca chronił on współoskarżonych i całą winę brał na siebie. 25 kwietnia 1951 r. Wojskowy Sąd Okręgowy nr IV we Wrocławiu skazał go na dwukrotną karę śmierci, inni więźniowie otrzymali jedynie kilkuletnie wyroki. 26 czerwca NSW utrzymał wyrok śmierci w mocy. 20 sierpnia Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Egzekucję wykonano 30 sierpnia 1951 r. o godz. 20.00 w więzieniu przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu.



Andrzej Bujak (1891–1940), oficer legionów, ojciec Mieczysława



Por. Mieczysław Bujak po aresztowaniu.



Śluchacze Oficerskiej Szkoły Piechoty, po prawej kłęczący Mieczysław Bujak



S. P.
MIECYSŁAW
BUJAK
ŻOŁNIERZ AK. POR. W.I.
ZYŁ. LAC. 25. ZAMORDOWANY
PRZEZ SB W 1951
ZREHABILITOWANY 11.11.1990
CZĘŚĆ JAKO DOKŁAD!

Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu, napis na tablicy uzupełniony w latach dziewięćdziesiątych.

KONKURS HISTORYCZNY „Poznański Czerwiec '56 w najnowszych dziejach Wielkopolski”

Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu oraz Wielkopolskie Kuratorium Oświaty i Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Poznaniu ogłosiły konkurs „Poznański Czerwiec '56 w najnowszych dziejach Wielkopolski”.

Konkurs jest przewidziany dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych (wszystkich typów) na terenie Wielkopolski. Obejmuje dzieje Polski w latach 1945–1956, ze szczególnym uwzględnieniem Poznańskiego Czerwca i jego następstw. Konkurs przebiega w trzech etapach: szkolnym, powiatowym i wojewódzkim. W pierwszym etapie Szkolna Komisja Konkursowa wyłania uczniów, których kwalifikuje do udziału w etapie powiatowym. Zakwalifikowani uczniowie przygotowują pracę pisemną na wybrany przez siebie temat w formie opisu, relacji lub wywiadu. Prace ocenia i recenzuje nauczyciel historii lub wiedzy o społeczeństwie – członek Szkolnej Komisji Konkursowej, a weryfikuje Powiatowa Komisja Konkursowa. Najlepsze prace w każdym powiecie zostaną nagrodzone nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez wielkopolskiego kuratora oświaty w Poznaniu.

Do kolejnego etapu, który odbędzie się w listopadzie 2001 r., zostaną dopuszczeni uczniowie zakwalifikowani przez Wojewódzką Komisję Konkursową, która dokonuje weryfikacji prac nadesłanych przez Komisje Powiatowe. Liczba uczestników etapu wojewódzkiego z każdego powiatu zostanie ustalona w zależności od liczby prac nadesłanych na etap powiatowy. Uczestnicy finału wezmą udział najpierw w teście dotyczącym problematyki konkursu. Następnie finaliści, którzy uzyskają najwięcej punktów (20 proc. uczestników testu), będą odpowiadać na pytania Komisji, dotyczące pracy i problematyki konkursu. Laureatami konkursu zostaną trzy osoby najwyższej ocenione w czasie rozmowy z Komisją.

Laureaci konkursu otrzymają nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy finału pamiątkowe dyplomy. Uczniowie z województwa lubuskiego mogą wziąć udział w konkursie, „Poznański Czerwiec '56 w najnowszych dziejach Polski” współorganizowanym, przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu i Lubuskie Kuratorium Oświaty.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie o zachęcanie uczniów do udziału w tym konkursie. Dla zwycięzców etapu powiatowego oraz finalistów konkursu organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe.

Informacje na temat konkursu można uzyskać w:

Instytucie Pamięci Narodowej – Oddział w Poznaniu,
ul. Młyńska 1,
tel./fax (0-61) 852 97 45

AKTUALNOŚCI

Film o Żubrydzie czeka na emisję

PIOTR SZUBARCZYK, OBEP IPN GDAŃSK

„PÓŁKOWNIK” III RZECZYPOSPOLITEJ?

List do syna, film dokumentalny Iwony Bartólewskiej, jest „półkownikiem”. Przyczyną, dla której telewizja publiczna nie może go pokazać, jest kruczek prawny zastosowany przez negatywnego bohatera filmu.

Jest nim Jerzy V., zabójca dowódcy oddziału partyzanckiego Antoniego Żubryda i jego żony Janiny, prawdopodobnie konfident UB, później współpracownik SB i reżyser filmów propagandowych dla wytwórni „Czołówka”. Jerzy V. zmienił wcześniejszą decyzję i nie zgodził się na wykorzystanie w filmie swego listu do syna Żubrydów, Janusza. Uznał bowiem, że jest to utwór literacki, który jest jego własnością i za który producent nie zapłacił mu honorarium. Ponieważ cała kompozycja tego wstrząsającego filmu opiera się na cytatach z owego listu, nacechowanego cynizmem i odzwierciedlającego mentalność zabójcy, trzeba czekać na wyjaśnienie aspektów prawnych tej absurdalnej sytuacji. Czy list Jerzego V. do Janusza Żubryda jest własnością nadawcy, czy odbiorcy?

Gdańskie OBEP zorganizowało w siedzibie Video Studio Gdańsk, producenta *Listu do syna*, studyjny pokaz, na który zaproszono młodzież z trzech gdańskich liceów ogólnokształcących. Uczniowie mogli się też zapoznać z publikacjami prasowymi na temat sprawy Żubryda, wysłuchali odczytu o zbrojnej konspiracji niepodległościowej po 1945 r., mieli okazję rozmawiać z reżyserem, przedstawicielem konspiracji niepodległościowej, dziennikarzami, pracownikami OBEP i prokuratorem IPN. Wypowiedzi uczniów koncentrowały się wokół problemów etycznych sprawy Żubryda.

Niezależnie od intencji OBEP prezentacja wpisała się w sejmowy spór wokół ustawy o stowarzyszeniu WiN. Artur Górski w felietonie zamieszczonym w „Życiu na Fali” napisał: „Życie pisze celne pointy. Dzień po debacie [sejmowej] w Video Studio Gdańsk z inicjatywy Instytutu Pamięci Narodowej odbył się pokaz filmu *List do syna*. Okazuje się, że w III RP próby wyjaśnienia powojennych losów napotykać opór”.

List do syna będzie jeszcze kilkakrotnie pokazywany uczniom zainteresowanym historią najnowszą, zarówno z Trójmiasta, jak i z innych miast na terenie oddziału gdańskiego. Film mogą wypożyczać inne Biura Edukacji Publicznej. Kontakt – tel. (0-58) 511 06 25.

JANUSZ MARSZALEC, PIOTR SZUBARCZYK, OBEP IPN GDAŃSK

ODKRYCIE UBECKICH KAZAMATÓW W GDAŃSKU

W Gdańsku dokonano sensacyjnego odkrycia. Odnaleziono wejścia do pawilonu VI gdańskiego aresztu śledczego, w którym w latach czterdziestych przetrzymywano żołnierzy antykomunistycznego podziemia niepodległościowego. W pawilonie pod budynkiem aresztu mieściła się również sala straceń, gdzie zamordowano m.in. dwóch partyzantów z oddziału legendarnego mjr. Zygmunta Szendzielarza, „Łupaszki”. Na prośbę pionu śledczego Oddziału IPN w Gdańsku rozpoczęło się odgruzowywanie kazamatów, zaspanych na początku lat sześćdziesiątych. Na razie zdołano dotrzeć do trzech cel więziennych i pomieszczenia, które było najprawdopodobniej karcerem.

„ŻOŁNIERZE WYKLĘCI” NA POMORZU

Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej przygotowuje wystawę poświęconą „żołnierzom wyklętym”. Bohaterami będą partyzanci szwadronów V Wileńskiej Brygady AK dowodzonej przez mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę”.

Od wiosny do jesieni 1946 r. „Łupaszko” działał w Białostockiem, na Warmii oraz na Pomorzu Gdańskim i środkowym. Okres ten jest stosunkowo dobrze znany z licznych relacji, m.in. z wydanej w 1999 r. (wyd. II – 2000 r.) wspomnieniowej książki Olgierda Christy „Leszka” – *U Szczerbca i Łupaszki*. Jej autor jest jednym z dwóch ostatnich żyjących dowódców polowych „Łupaszki”.

Wystawę zaplanowano na wrzesień. Zostanie otwarta w Gdańsku, w Dniu Podziemnego Państwa Polskiego. Będzie też prezentowana w większych ośrodkach na terenie działania 5 WBAK. Gdański OBEP zaplanował w tym samym czasie także inne przedsięwzięcia edukacyjne i popularyzatorskie, wzmacniające efekt wystawy: pakiet edukacyjny o szwadronach „Łupaszki” dla uczniów szkół średnich, osobny pakiet poświęcony 17-letniej sanitariuszce Danucie Siedzikównie „Ince”, straconej w piwnicach aresztu w Gdańsku 26 sierpnia 1946 r., konferencję dla nauczycieli historii i innych przedmiotów humanistycznych oraz sesję

naukową. Szwadrony „Łupaszki” zostaną pokazane w szerokim kontekście ówczesnej zbrojnej konspiracji niepodległościowej. Cel edukacyjny to próba odpowiedzi na pytanie, co skłoniło młodych ludzi do pozostania w lesie mimo zakończenia wojny, wyrzeczenia się marzeń o rodzinie, o spokojnym życiu; jak zachowuje się człowiek postawiony w sytuacji granicznej, ekstremalnej; na czym polegał tragizm sytuacji „żołnierzy wyklętych”.

O KSIĄŻKACH

ANTONI DUDEK, BEP IPN WARSZAWA

„WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ” W DOKUMENTACH

Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” powstało w 1945 r., opierając się na będących się w stanie likwidacji struktur Armii Krajowej. Szybko stało się jedną z największych organizacji konspiracyjnych, przeciwstawiających się komunistycznej dyktaturze ustanowionej na ziemiach polskich po ich zajęciu przez Armię Czerwoną. Strategia kierownictwa WiN zakładała prowadzenie walki o niepodległą Rzeczpospolitą przede wszystkim metodami politycznymi, ale w szeregach Zrzeszenia znalazły się też oddziały partyzanckie. Do terenów, na których działalność WiN zaznaczyła się najsilniej, należała Rzeszowszczyzna. Tego właśnie obszaru dotyczy najnowsza książka przygotowana przez IPN - Oddział w Rzeszowie *Rozpracowanie i likwidacja rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*. Ten wyjątkowy materiał pokazuje ważnego fragment dziejów najnowszych Polski widziany oczami funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Prawie 100 dokumentów operacyjnych UB zawartych w tomie ilustruje nie tylko wzorowane na NKWD metody śledcze, ale też sporo mówi o stosujących je ludziach. W polskiej literaturze historycznej nie było dotychczas książki, która tak dokładnie, a zarazem poruszająco pokazywałaby, w jaki sposób werbowano agenturę, a następnie przy jej pomocy dezintegrowano i likwidowano niepodległościowy ruch oporu.

ANDRZEJ ŻBIKOWSKI, BEP IPN WARSZAWA

Raport Friedricha Katzmanna „Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Galicji”

Friedrich Katzmann zapisał jedną z najczarniejszych kart okupacji niemieckiej w Polsce. Był bowiem jednym z głównych organizatorów tzw. akcji Reinhard (Einsatz Reinhard), której celem była eksterminacja polskich Żydów. Cel został osiągnięty. W latach 1942–1943 w Generalnej Guberni zginęła większość z 2,8 mln zamordowanych podczas niemieckiej okupacji polskich Żydów.

14 października 1941 r. Katzmann został mianowany dowódcą SS i policji w nowo utworzonym dystrykcie Galicja i na tym stanowisku pozostał formalnie do kwietnia, w rzeczywistości do czerwca 1943 r. Od samego początku do jego kompetencji należał m.in. nadzór nad ludnością żydowską. W dystrykcie Galicja akcja Reinhard, w hitlerowskiej nowomowie pierwszy etap „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, rozpoczęła się wiosną 1942 r. Zaczęto wywozić Żydów do ośrodka masowej zagłady w Bełżcu (pierwszy transport Żydów z Lublina dotarł tam 17 marca) i rozstrzeliwać ich na miejscu. Jak podaje w raporcie sam Katzmann, podczas akcji Reinhard do 27 czerwca 1943 r. zamordowano 434 329 Żydów, w tym ponad 100 tys. ze Lwowa. Kilka miesięcy dłużej trwała gehenna kilkudziesięciu tysięcy uwięzionych w obozach pracy, w większości zamordowanych w listopadzie 1943 r. podczas kolejnej akcji Erntefest (Dożynki).

30 stycznia 1943 r. Katzmann został promowany na stopień Gruppenführera SS i generała porucznika policji, a 20 kwietnia awansowano go na stanowisko wyższego dowódcy SS i policji w okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie. Jego następcą w Galicji w latach 1943–1944 był Brigadeführer Theobald Thier.

Opuszczając Galicję, Katzmann podsumował swoje tamtejsze dokonania: 30 czerwca 1943 r. na ręce bezpośredniego przełożonego wyższego dowódcy SS i policji w Generalnej Guberni, Obergruppenführera Kruegera, wystął raport zatytułowany „Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Galicji”. Zapewne pomysł, jak i tytuł zaczerpnął z raportu Jürgena Stroopa, który opis pacyfikacji żydowskiej Warszawy przedstawił w raporcie „W Warszawie dzielnic żydowska już nie istnieje”.

10 czerwca 1948 r. Fred Niebergall, szef sekcji dokumentalnej działającego w Norymberdze Międzynarodowego Trybunału przeciw Zbrodniom Wojennym, przekazał polskiej delegacji oryginały raportów Frie-

dricha Katzmanna i Jürgena Stroopa. Spoczyły one w Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Odpis raportu został umieszczony w 37 tomie „Dokumentów Norymberskich”. W języku polskim raport był dotychczas publikowany dwukrotnie – w 1951 r. w „Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, w 1957 r. w wydanym przez Żydowski Instytut Historyczny zbiorze „Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich” – jednak w obu wypadkach w wersji skróconej. W edycji GKBZHwP zamieszczono jedynie reprodukcje niektórych załączonych do raportu fotografii, zaświadczeń i innego typu dokumentów, edycja ŻIH w ogóle jest pozbawiona załączników. Edycja przygotowywana przez IPN będzie pierwszą pełną, dwujęzyczną edycją raportu.



Lublin w latach trzydziestych. Fot. Stefan Kielsznia; ze zbiorów Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN

W nr 2 Biuletynu IPN, w sprawozdaniu z konferencji w Dusznikach Zdroju, w informacji o podręczniku do historii prof. Andrzeja Garlickiego pojawiła się nieścisłość. Otóż podręcznik ten **jest** zatwierdzony przez MEN. Przepraszamy Pana Profesora i Czytelników.

Redakcja

ADRESY TERENOWYCH ODDZIAŁÓW IPN

BIAŁYSTOK	15-950 Białystok, ul. Mickiewicza 5 Tel. (0-85) 741 33 92
GDAŃSK	adres tymczasowy: Gdańsk Oliwa, ul. Polanki 124 Tel. (0-58) 511 06 25
KATOWICE	40-009 Katowice, ul. Warszawska 19 Tel. (0-32) 253 73 31
KRAKÓW	31-027 Kraków, ul. Mikołajska 4 Tel. (0-12) 421 11 00
LUBLIN	20-071 Lublin, ul. Wieniawska 15 Tel. (0-81) 532 16 43
ŁÓDŹ	90-900 Łódź, ul. Orzeszkowej 31/35 Tel. (0-42) 640 62 64
POZNAŃ	61-739 Poznań, pl. Wolności 17 Tel. (0-61) 851 52 15
RZESZÓW	35-001 Rzeszów, ul. Piłsudskiego 28 Tel. (0-17) 853 62 52
WARSZAWA	00-207 Warszawa, pl. Krasińskich 2/4/6 Tel. (0-22) 530 86 25
WROCŁAW	50-153 Wrocław, pl. Powstańców Warszawy 1 Tel. (0-71) 340 65 32

★

BIULETYN INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ
Redaguje Biuro Edukacji Publicznej IPN
Zespół redakcyjny: Barbara Polak, Elżbieta Lewczuk
Projekt graficzny: Krzysztof Findziński
Adres: 00-839 Warszawa, ul. Towarowa 28
Tel. (0-22) 654 47 87, fax (0-22) 654 47 77
e-mail: bep@ipn.gov.pl
www.ipn.gov.pl
skład: Navapress Media sp. z o.o.,
ul. Makotowska 4/6, 00-641 Warszawa,
tel. (0-22) 825 43 83, fax. 825 39 60,
e-mail: info@navapress.com.pl



- „Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950-1952 taktyka, strategia, metody”

Wstęp: *Andrzej Paczkowski*

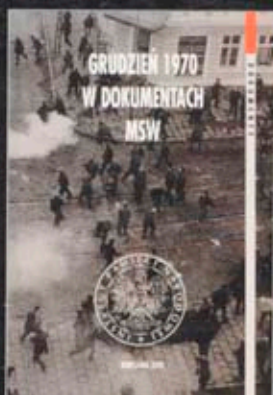
Wybór i opracowanie: *Antoni Dudek, Andrzej Paczkowski*

Drugi z serii „Dokumenty” tom zawiera w większości po raz pierwszy publikowane materiały ilustrujące taktykę, strategię i metody funkcjonowania Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w okresie jego największego rozwoju organizacyjnego. W zbiorze znalazły się 23 dokumenty, głównie z archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Tom obejmuje:

- protokoły z narad kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego,
- przemówienia i referaty ministra BP Stanisława Radkiewicza,
- rozkaz ministra BP w sprawie „walki z wywiadem państw imperialistycznych”
- pisma kierownictwa resortu dotyczące spraw i zadań bieżących MBP,
- analizy i opracowania obrazujące sposoby zwalczania przez aparat bezpieczeństwa niepodległościowego podziemia zbrojnego, a także „wrogiej działalności” na wsi, w przemyśle, w szkolnictwie oraz działających oficjalnie organizacjach społeczno-politycznych.

(cena: 20,00 zł)



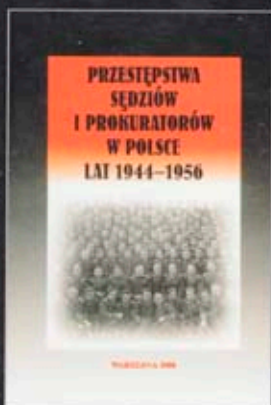
- „Grudzień 1970 w dokumentach MSW”

Grudzień 1970 to jedna z najbardziej tragicznych dat powojennej historii Polski. Po 30 latach na wiele pytań nadal nie znamy odpowiedzi. Dotarciu do prawdy posłuży niewątpliwie opublikowanie 68 nieznanych dotychczas dokumentów z Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Biura Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa. Dokumenty wybrał i opracował naczelnik oddziału warszawskiego Biura Edukacji Publicznej IPN doc. dr hab. Jerzy Eisler.

Na zbiór składają się:

- codzienne *Informacje* o sytuacji w kraju, przeznaczone dla członków najwyższego kierownictwa partyjno-państwowego,
- *Notatki* z posiedzeń Sztabu MSW w grudniu 1970 roku (niestety niekompletne),
- zapisy telekonferencji z komendantami wojewódzkimi Milicji Obywatelskiej, organizowanymi w grudniu 1970 r. przez komendanta głównego MO gen. Tadeusza Pietrzaka.

(cena: 20,00 zł)



- „Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce w latach 1944-1956”
- Książka jest rezultatem czterech konferencji naukowych poświęconych różnym aspektom funkcjonowania komunistycznego wymiaru sprawiedliwości w Polsce w latach 1944-1956. Obok opracowań ogólnych dotyczących zarówno polityki karnej państwa, jak i porządku prawnego zamieszczono w niej teksty omawiające konkretne przykłady przestępstw sądowych. Na szczególną uwagę zasługują artykuły o represjach wobec zbrojnego podziemia, duchowieństwa katolickiego oraz chłopów przeciwstawiających się kolektywizacji rolnictwa.

Książki wydane przez Instytut Pamięci Narodowej można zamówić pisząc na adres Gospodarstwa Pomocniczego IPN, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Do podanej ceny książek należy dodać koszty przesyłki pocztowej. Oplata za przesyłkę będzie pobierana od zamawiającego przy odbiorze.